E.178/66 W.7/66
Egz. Obow. Nieodpłatny

ŚRODA, 27 LIPCA 1966 ROKU Wyd. A B

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZEGO

Kurier Szczeciński

Nr 174 (6827) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Gromyko:

Dobrosąsiedzkie stosunki ZSRR i Japonii mogą wpłynąć na uzdrowienie sytuacji w Azji

TOKIO PAP. Przebywający z kilkudniową wizytą w Tokio minister spraw zagranicznych A. Gromyko spotkał się dzisiaj rano z premierem Japonii, Eisaku Sato.

DZIEŃ WCZORAJSZY upłynął pod znakiem rozmów na tematy gospodarcze. W godzinach popołudniowych przewodniczący Izby Handlowo-Przemysłowej Japonii i Japońsko-Radzieckiego Komitetu Współpracy wydał obiad z okazji pobytu ministra radzieckiego, podczas którego wywiązała się rozmowa na temat stosunków gospodarczych między Japonią a Związkiem Radzieckim. Minister Gromyko podkreślił, że dobrosąsiedzkie stosunki między obu krajami mogą odegrać poważną rolę w uzdrowieniu międzynarodowej sytuacji w Azji i na Dalekim Wschodzie, w zakresie zapewnienia pokoju w tej strefie i na całym świecie.

Geograficzna bliskość obu krajów — dodał Gromyko — stwarza doskonałe perspektywy dla rozwoju stosunków handlowych. Japonia i Związek Radziecki mają czym handlować. Świadczy o tym wzrost obrotów towarowych. W ciągu ubiegłych 10 lat zwiększyły się one 10-krotnie. Japonia wysunęła się obecnie na drugie miejsce w handlu ZSRR z krajami kapitalistycznymi.

We wtorek odbyło się także drugie z kolei spotkanie ministrów spraw zagranicznych ZSRR i Japonii, podczas którego omawiano różne aspekty sytuacji międzynarodowej.

Alicja Sędzińska gra główną rolę w filmie „Kochajcie Syrenki" reżyserowanym przez Jana Rutkiewicza. Akcja filmu rozgrywa się na Mazurach, stąd żaglówki i wczasowa sceneria.

CAF—Langda

Min. Fanfani w Krakowie

WARSZAWA PAP. Dziś przebywający w Polsce z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Republiki Włoskiej Amintore Fanfani jest gościem Krakowa. Program pobytu przewiduje zwiedzenie zabytków Krakowa — zamku wawelskiego i historycznego krakowskiego rynku, obejrzenie słynnego ołtarza Wita Stwosza.

Min. Fanfani i towarzyszące mu osobistości zwiedzić mają również teren b. hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu.

13 rocznica szturmu Moncady

HAWANA PAP. Uroczystości związane ze świętem 26 lipca — rocznica ataku na koszary Moncada, w 1953 r. — rozpoczęły się w Hawanie jeszcze w niedzielę, 24 bm., kiedy wieczorem prezydent Kuby Dorticos i premier Fidel Castro podejmowali na przyjęciu delegacje krajów socjalistycznych oraz ponad stu przedstawicieli partii komunistycznych, organizacji rewolucyjnych, i ruchów narodowo-wyzwoleńczych Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej i Europy zachodniej. Delegacji polskiej przewodniczy członek KC PZPR i Rady Państwa Roman Nowak.

W poniedziałek odbył się wielki pokaz z udziałem 15 tysięcy sportowców, uczniów i żołnierzy, a wczoraj na wiecu w Hawanie przemówienie wygłosił Fidel Castro.

Jeszcze jeden rekord świata

LONDYN PAP. 18 nastolatków pobiło wczoraj w miejscowości Loughton w W. Brytanii światowy rekord maksymalnego obsadzenia pasażerami 4-miejscowego samochodu. Poprzedni rekord należał do 17 dziewcząt brytyjskich i przetrwał tylko tydzień.

Koniec „miodowych dni" BB

MEKSYK PAP. Do Acapulco w Meksyku przybyła Brigitte Bardot i jej niedawno poślubiony małżonek, Guenther Sachs. Nowożeńcy przebywali poprzednio na Tahiti. W Acapulco BB i Guenther Sachs zatrzymali się w jednej z luksusowych willi. W ubiegłym roku Brigitte Bardot przebywała w Acapulco podczas realizacji filmu „Viva Maria".

Szaleńcze oświadczenia marionetkowego premiera

Ky żąda inwazji na DRW i zaatakowania ChRL

NOWY JORK PAP. Amerykańskie czasopismo „US News and World Report" zamieściło wywiad z południowowietnamskim generałem Ky, który mówił oczywiście o perspektywach wojny w Wietnamie.

KY WYPOWIEDZIAŁ SIĘ za inwazją zbrojną na DRW, twierdząc z tupetem, że to właśnie Demokratyczna Republika nie chce rokowań i szykuje się do „przedłużenia wojny i agresji"; dopóki DRW będzie bezpieczna, dopóty nie będzie prawdziwego pokoju i wygranej wojny — powiedział marionetkowy premier.

Zdaniem Ky naloty na DRW nie wystarczą, potrzebna jest interwencja armii lądowej, gdyż bombardowania mogą wyeliminować tylko część potencjału zbrojnego przeciwnika. Ky jest przeciwny negocjacjom z Frontem Wyzwolenia Narodowego Wietnamu Południowego, który obrzuca inwektywami w rodzaju „zabójcy" i „zbrodniarze".

Marionetkowy premier domagał się zaatakowania ChRL i to jak najszybciej, niezależnie od tego, czy Chiny zamierzają, czy też nie zamierzają wmieszać się w wojnę wietnamską.

Ho Chi Minh odpowiada na pytania amerykańskiej TV

HANOI PAP. Prezydent DRW Ho Chi Minh oświadczył, że pokój powróci do Wietnamu natychmiast, jeśli tylko Stany Zjednoczone przerwą agresję i wycofają swych żołnierzy z tego kraju.

Ho Chi Minh odpowiedział telegraficznie na dwa pytania, przesłane mu przez Roberta Little'a, kierownika informacji zagranicznej w amerykańskiej sieci radiowo-telewizyjnej CBS.

Little zapytał, czy piloci amerykańscy schwytani na terytorium DRW staną przed sądem oraz prosił o podanie warunków, od których spełnienia — zdaniem Ho Chi Minha — zależy osiągnięcie pokoju w Wietnamie.

W odpowiedzi na pierwsze pytania Ho Chi Minh oświadczył, że nie przewiduje się żadnego procesu.

Nieudany zamach na marszałka Costa e Silva

Aresztowano 126 osób

LONDYN PAP. W Recife (Brazylia) dokonano trzech zamachów bombowych, z których jeden skierowany był przeciwko kandydatowi na prezydenta Brazylii, marszałkowi Costa e Silva.

ZAMACH TEN nie udał się, gdyż marszałek wskutek defektu w samolocie musiał zatrzymać się w mieście Portaleza. Wskutek wybuchu bomby na lotnisku w Recife trzy osoby poniosły śmierć, a 25 było rannych. Eksplozja nastąpiła w momencie gdy wylądować miał samolot z kandydatem na prezydenta Brazylii, który przybył do Recife aby wziąć udział w kampanii przedwyborczej. Dwie inne bomby wybuchły przed siedzibą związku studentów oraz przed kinem służby informacyjnej Stanów Zjednoczonych. Skutki tych eksplozji nie są znane.

Agencje zachodnie podają, iż w związku z zamachami policja aresztowała 126 osób znanych ze swych sympatii lewicowych. Zatrzymano również obywatela peruwiańskiego Tora Conrado, którego podejrzewa się o współudział w zamachu bombowym na marszałka Costa e Silva.

Josephine i jej 14 dzieci w Hawanie

HAWANA PAP. Do stolicy Kuby przybyła na zaproszenie premiera Fiedela Castro, słynna artystka music-hallowa Josephine Baker oraz jej 14 adoptowanych dzieci. Josephine Baker weźmie udział w uroczystościach z okazji rocznicy Rewolucji Kubańskiej.

Rakieta spadła o 100 metrów od Luebkego

BONN PAP. Poważne niebezpieczeństwo zagroziło prezydentowi NRF, Luebkemu i jego świcie, na poligonie Bundeswehry w Muenster-Nord podczas ćwiczeń w ostrym strzelaniu do czołgów. W pewnym momencie, z powodu defektu technicznego, zdalnie kierowana rakieta zboczyła z toru i spadła w odległości 100 metrów od stanowiska obserwacyjnego prezydenta NRF. Pocisk sypiąc iskrami obracał się wkoło na szczęście jednak nie eksplodował.

Zuchwały napad bandycki

NOWY JORK PAP. Pielęgniarki i pacjenci ze szpitala w Bostonie (Stany Zjednoczone) przyglądali się wczoraj przez okno, jak trzech rabusiów uzbrojonych w półautomatyczne karabiny zabierało ze sobą kasę pancerną, w której znajdowało się 60 tys. dolarów. Między bandytami a strażą szpitalną wywiązała się strzelanina. Bandyci oddali serię strzałów po oknach szpitala. Po salach posypały się odłamki szkła. Kilku strażników odniosło rany.

Napad na szpital w Bostonie — podkreślają agencje prasowe — był prawie wierną kopią podobnego napadu z ubiegłego piątku, kiedy czterech zamaskowanych osobników zrabowało 130 tys. dolarów z samochodu pancernego wiozącego pieniądze dla miejscowej firmy elektrotechnicznej.

Zwiększone środki na poprawę bezpieczeństwa ruchu kolejowego

Ze spotkania dziennikarzy w Biurze Prasy KC PZPR

WARSZAWA PAP. Prawie 13 500 pociągów przewożących 3 mln pasażerów i milion ton towarów, kursuje codziennie po naszych szlakach kolejowych. Przy tak olbrzymim nasileniu ruchu kolejowego problem bezpieczeństwa staje się ostatnio niemal tematem dnia, troską nie tylko kierownictwa resortu komunikacji, ale również władz centralnych.

TEN WŁAŚNIE PROBLEM, a w szczególności środki, jakie podejmuje się w celu zmniejszenia liczby wypadków na kolejach, były tematem spotkania dziennikarzy z ministrem komunikacji PIOTREM LEWIŃSKIM i przedstawicielami kierownictwa resortu.

Spotkanie odbyło się wczoraj w Biurze Prasy KC PZPR. Prowadził je kierownik biura STEFAN OLSZOWSKI.

Z INFORMACJI min. Lewińskiego, który szczegółowo porównywał dane dotyczące wypadków w 1961 r. i w bieżącym wynika, że liczba ich przypadająca na milion kilometrów przejechanych przez pociągi, zmniejszyła się o 20 proc.

Pogorszenie bezpieczeństwa ruchu na sieci PKP nastąpiło — jak wiadomo — w lipcu br. W wykolejeniach pociągów zginęło 4 pracowników kolejowych. Były również wypadki na przejazdach strzeżonych i nie strzeżonych, w których śmierć poniosło 11 osób.

CZĘSTO zastanawiamy się, w jakim stopniu winę za wypadki na PKP ponoszą kolejarze lub nienależyta sprawność odpowiednich urządzeń kolejowych. Otóż jak stwierdził min. Lewiński, w ub. półroczu liczba przypadków, kiedy pociąg przejechał sygnał „stój", była 3,5-krotnie mniejsza niż w tym samym okresie 1961 r., a liczba wyprawienia pociągu na zajęte szlaki blisko 2-krotnie mniejsza. Prawie 2 razy mniej było też zderzeń pociągów z pojazdami drogowymi na przejazdach strzeżonych. Natomiast znacznie wzrosły wypadki spowodowane usterkami technicznymi wagonów, lokomotyw, a także wadami nawierzchni kolejowej.

STATYSTYKI WYKAZUJĄ, że tego rodzaju usterki techniczne są przyczyną aż 43 proc. wypadków. Następne 27 proc. wypadków zdarza się na przejazdach nie strzeżonych lub wyposażonych w samoczynną sygnalizację świetlną. Prawie zawsze ponosi winę kierowca pojazdu drogowego.

CO CZYNI RESORT, aby poprawić sytuację?

Przede wszystkim znacznie **zwiększone zostały wymagania wobec pracowników związanych bezpośrednio z ruchem pociągów.** Zastosowano ostrzejsze sankcje wobec winnych. Szczególnie surowe kary stosuje się wobec kolejarzy, którzy byli w pracy nietrzeźwi. W ub. roku zwolniono z tego powodu przeszło 460 osób.

Drugi kierunek to **dalszy postęp w modernizacji i technicznej rekonstrukcji kolei.** Przewidziana jeszcze w tym 5-leciu elektryfikacja dalszych 1 700 km linii i dostawy ponad tysiąc lokomotyw spalinowych, nowoczesnych wagonów, przyspieszy climinowanie z ruchu starego taboru.

Szczególną uwagę zwraca się na **poprawę stanu technicznego torów.** Częściej wymieniać się będzie szyny, zwiększą się dostawy tłucznia; służbie drogowej przybywać będzie po 1 800 pracowników rocznie.

JUŻ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH Zakłady im. Kasprzaka w Warszawie przekażą kolei prototypowe urządzenia zmuszające maszynistę do ustawicznej czujności (tzw. czuwak aktywny) i uniemożliwiające mu zaśnięcie w czasie jazdy. Do końca roku urządzeń takich kolej ma otrzymać 50 — z przeznaczeniem w pierwszej kolejności dla lokomotyw elektrycznych.

Dalszych 500 przejazdów kolejowych wyposażonych zostanie w urządzenia samoczynnej sygnalizacji świetlnej, a 1 300 przejazdów otrzyma oświetlenie elektryczne. Na samą tylko poprawę widzialności przejazdów, ulepszenie dojazdów do nich itp. przeznaczono blisko 100 mln zł. Ogółem — różnego rodzaju zabiegom porządkowym poddanych zostanie jeszcze 1 100 przejazdów.

DO KOŃCA 1970 r. zbuduje się — łącznie z inwestycjami już rozpoczętymi — 70 dwupoziomowych skrzyżowań.

MIN. PIOTR LEWIŃSKI, wicemin. Mieczysław Zajfryd oraz szefowie poszczególnych służb PKP odpowiedzieli także na pytania dziennikarzy, dotyczące m. in. warunków pracy na węzłach PKP, wprowadzenia łączności między pociągami znajdującymi się na szlaku i posterunkami kontrolnymi, terminowości dostaw nowego taboru.

Pogrzeb prof. Hochfelda

WARSZAWA PAP. Wczoraj odbył się w Warszawie pogrzeb prof. Juliana Hochfelda — naukowca, działacza społecznego i politycznego. Wzięli w nim udział, obok najbliższej rodziny zmarłego — członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrychowski, Zenon Kliszko, Adam Rapacki, sekretarz KC PZPR — Witold Jarosiński, ministrowie: szkolnictwa wyższego — prof. Henryk Jabłoński, kultury i sztuki — Lucjan Motyka. W kondukcie postępowała liczna grupa działaczy partyjnych i państwowych, pracowników nauki oraz młodzież.

Polsko - kanadyjska umowa handlowa

WARSZAWA PAP. Jak informuje MHZ 26 bm. podpisana została w Ottawie polsko-kanadyjska umowa dotycząca zakupów pszenicy w Kanadzie. Jest ona przedłużeniem podobnej umowy zawartej w roku 1963.

Powódź w pow. piotrkowskim

ŁÓDŹ PAP. Obfite opady deszczu w nocy z poniedziałku na wtorek spowodowały, iż rzeka Luciąża wystąpiła z brzegów na całej swej długości w granicach pow. Piotrków. Woda zniosła kilka mostów i przerwała komunikację na drogach lokalnych. We wsi Łęgoń woda zniosła zabudowania gospodarskie i dom mieszkalny. Wsie leżące między Ręcznem i Białą położone wzdłuż Pilicy zostały odcięte od świata. Z zagrożonych terenów ewakuowano w bezpieczne miejsca obozy harcerskie. Wody Luciąży, jak wynika z ostatnich obserwacji, stale przybierają.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

M/s „KRASNAL" — z Irlandii i Francji via Gdynia z drobnicą.
M/s „WARMIA" — z Rotterdamu via Gdynia z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/s „DUNAJEC" — do Francji z taricą.
S/s „TCZEW" — do Szwecji z węglem.
M/s „A. BOROWY" — do Finlandii z drobnicą.
M/s „NIMFA" — do Antwerpii z drobnicą.
S/s „WIECZÓREK" — do Danii z węglem.

Pogoda na dziś:

ZACHMURZENIE umiarkowane, temp. do 18 st. Wiatry słabe, południowe. Jutro — możliwość przelotnych opadów.

W UBIEGŁY poniedziałek odbyło się otwarcie obozu międzynarodowego „Malta-66" w Niechorzu. Jak już informowaliśmy na obozie przebywają dzieci z NRD, Szwajcarii, Węgier, Czechosłowacji, Związku Radzieckiego i Polski.

Na naszym zdjęciu grupa młodzieży w obozie niemieckich pionierów.

(wit)

Fot. St. Cieślak

Sukces szczecińskich działaczy

SZCZECIŃSCY DZIAŁACZE którzy opracowywali układ kolumny defiladowej naszego województwa na lipcową defiladę w Warszawie odnieśli piękny sukces: reprezentacja Szczecińskiego zajęła w ogólnej ocenie drugie miejsce w kraju. Jednocześnie szereg działaczy sportowych otrzymało z okazji 22 Lipca wysokie odznaczenia, tytuły Zasużonych Działaczy Kultury Fizycznej, przyznane przez Prezydium GKKFiT.

Są to: mgr Zbigniew **Wiśniewski** — prezes OZLA, ppłk Jan **Malewicz** — prezes OZKosz., Józef **Wojtecki** — wieloletni działacz l.a. i Bronisław **Skobel** — prezes KS Pogoń.

Dziś kierownictwo szczecińskiego sportu spotka się z działaczami i uczestnikami defilady w Warszawie. (ap)

Pomogli harcerze i PCK

Radziecka lotniczka odszukała przyjaciół z czasów wojny

DO ZARZĄDU ŁÓDZKIEGO Polskiego Czerwonego Krzyża nadszedł następujący list w języku rosyjskim z dołączoną fotografią:

„Bardzo was proszę o odszukanie tej kobiety. W czasie wojny ona wraz z rodzicami uratowała mi życie. W pamięci zostało mi tylko jej imię. Nie więcej nie pamiętam. Oni mieszkali niedaleko lotniska...
ZINA BIEŁOUS,
Wilnius, Litewska SRR"

NA PODSTAWIE tak skąpych danych i fotografii wykonanej przed ponad 20 laty niełatwo jest kogoś odszukać. Czas przecież zmienia twarze. W okolicy łódzkiego lotniska mieszka co najmniej kilka tysięcy ludzi. Niektórzy wyprowadzili się do innych rejonów miasta. Przy byli też nowi mieszkańcy. Mimo wielu oczywistych trudności ZL PCK postanowił przystąpić do spełnienia serdecznej prośby zawartej w liście. O pomoc zwrócono się do harcerzy z hufca Łódź-Górna. Przez wiele dni list wraz z fotografią wędrował z rąk do rąk, z jednej drużyny harcerskiej do drugiej.

Dziewczęta i chłopcy w harcerskich mundurkach pokazywali fotografię swoim rodzicom, sąsiadom i znajomym. Wierzono, że ktoś wreszcie rozpozna dziewczynę na zdjęciu, przypomni sobie jej nazwisko, adres...

MIJAŁY TYGODNIE. Sprawa wydawała się już beznadziejna. I wtedy list trafił do Jolanty Guldenówny, drużynowej harcerzy ze Szkoły Podstawowej 126. Fotografię nieznajomej pokazała ona swojej babci, która od wielu lat mieszka właśnie w okolicach lotniska. Kobieta nie bez trudu rozpoznała na zdjęciu Annę Malczyk, która wraz z rodzicami mieszkała przy ul. Powiatowej 6. Dalej już poszukiwania potoczyły się gładko. Szybko ustalono, że Anna Malczyk wyszła za mąż, nazywa się obecnie Błahitko i mieszka teraz w nowym bloku przy ul. Gagarina 19.

— Ogromnie byłam wzruszona — powiedziała nam Kazimiera Malczyk — gdy przyszła do mnie dziewczynka w harcerskim mundurku i powiedziała, że szuka nas ta pani, która była w czasie wojny lotniskiem i po wkroczeniu wojsk radzieckich do Łodzi przez kilka dni u nas mieszkała. Gdybym nie zobaczyła zdjęcia swej córki, która ofiarowała je na pamiątkę Zinie, pewnie nie uwierzyłabym...

Obie z córką bardzo ucieszyłyśmy się, że nasza Zina wyszła cało z wojennej zawieruchy, żyje i odnalazła nas. Napisałyśmy do niej, zapraszając do odwiedzenia nas i miasta, o którego wolność walczyła.

Bar „Pod skorupą"

WARSZAWA PAP. W Biskupinie Gminna Spółdzielnia uruchomiła Bar „Pod skorupą". Wybudowano go w stylu prasłowiańskim. Jest więc skromny, prosty, nieomal prymitywny. Wzbudza jednak zrozumiałe zainteresowanie turystów, szczególnie zagranicznych.

Nowe zakupy filmowe

◆ Pod znakiem komedii ◆ Wikingowie i Spartanie podreperują kasę...

WARSZAWA PAP. Wśród zakupionych ostatnio na nasze ekrany nowych filmów fabularnych dominują komedie. Jest nią także utwór Rene CLAIRA „Wojenka, wojenka", zrealizowany w wytwórni bukareszteńskiej przy współpracy z twórcami rumuńskimi. Myślą przewodnią tej komedii satyrycznej, rozgrywającej się za czasów „Ludwika ukochanego", jest ukazanie bezsensu wojny.

Dwie dalsze komedie francuskie to „Naprzód Francjo" — o kibicach sportowych (reż. Robert Dhery) i nowy utwór znanego twórcy, Pierre ETAIX, „Grunt to zdrowie".

Również z Węgier otrzymamy dwie komedie: psychologiczną — „Historia moich lekkomyślności" (reż. Marton Keleti) i współczesną, satyryczną — „Listek figowy" (reż. Felix Mariassy).

Na liście nowych nabytków znajduje się głośny film angielski Joh na Schlesingera „DARLING"; odtwórczyni głównej roli JULIE CHRISTIE, otrzymała za swą kreację tegorocznego „Oscara".

Z USA otrzymamy dwa „monumentalne" filmy kostiumowe: „300 SPARTAN" Rudolpha Mate i „WIKINGOWIE" Richarda Fleishera z Kirk Douglasem.

Księgowy-oszust skazany na 9 lat

BYDGOSZCZ PAP. Przed Sądem Wojewódzkim w Bydgoszczy zakończył się proces przeciwko 51-letniemu Leonowi Baumgartowi, zam. w Bydgoszczy. Jako główny księgowy lokalnego Stowarzyszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości w czasie od października 1964 r. do 23 czerwca br. zdefraudował on kwotę 158 tys. zł. Sfałszował przy tym 19 dowodów wypłaty oraz 8 kwitów „Kasa wypłaci".

Sąd skazał Leona Baumgarta na karę 9 lat więzienia, 30 tys. zł grzywny, przepadek mienia oraz utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na okres 3 lat.

Jarzębina na... wierzbie

INTERESUJĄCE OKAZY przypadkowego pasożytnictwa w świecie roślin podziwiać mogą wczasowicze i turyści nad malowniczym jeziorem w Iińsku, pow. Stargard Szczeciński. Nieopodal plaży rosną tutaj rosochate wierzby, a w ich koronach dojrzewają dorodne grona najprawdziwszej jarzębiny.

„Sprawcami" tych osobliwości przyrodniczych są niewątpliwie ptaki, które przeniosły nasiona jarzębiny na „maczugi" wierzbowych pni. Jarzębina przystosowała się do życia pasożytniczego, skoro karmio na sokami drzewa obcego gatunku zachowuje wszystkie swe właściwości i wydaje normalne owoce.

Największa w kraju

RZESZÓW PAP. W sąsiedztwie przeworskiej cukrowni na Rzeszowszczyźnie nastąpił rozruch mechaniczny największej w kraju fabryki drożdży pastewnych, która stanowią wartościową, wysokobiałkową paszę dla bydła.

We wrześniu fabryka ta rozpocznie już normalną produkcję, dostarczając do końca br. ok. 700 ton drożdży pastewnych.

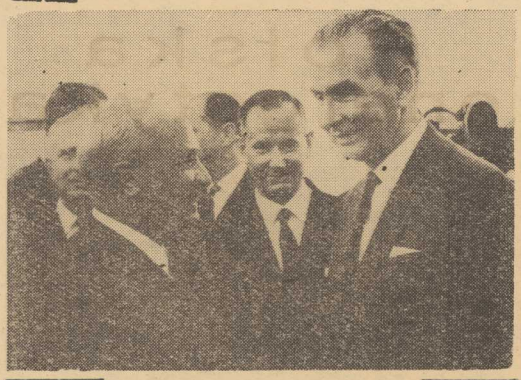

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego przybył w poniedziałek 25 bm. do Warszawy z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Republiki Włoskiej — prof. Amintore Fanfani. Na lotnisku Okęcie, udekorowanym barwami narodowymi Włoch i Polski, gości witali: minister spraw zagranicznych Adam Rapacki, wiceminister spraw zagranicznych Marian Naszkowski, szef Urzędu Rady Ministrów minister Janusz Wieczorek oraz wyżsi urzędnicy MSZ. Na zdjęciu: moment powitania min. A. Fanfaniego przez min. A. Rapackiego na lotnisku Okęcie. CAF — Matuszewski

Kulisy pewnego embargo

Postronek, który miał udusić rasistowski reżim rodezyjski Iana Smitha, ukręcono z liści tytoniowych. Wśród sankcji gospodarczych, zaaplikowanych samozwańczemu rządowi Rodezji, na pierwszym miejscu figuruje zakaz importu tytoniu rodezyjskiego przez firmy brytyjskie. Rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił, że przyłącza się do tych sankcji i tytoniowi rodezyjskiemu wstęp na terytorium USA został wzbroniony.

Było to w momencie gdy na skwarnych polach Rodezji tytoń jeszcze dojrzewał. Pracowicie i w pocie czoła czarni robotnicy pielęgnowali go pod nadzorem białych panów, wymachujących długimi biczyskami z wysokości grzbietów końskich. Później nadszedł czas zbiorów, suszenia itd. W marcu w Salisbury odbywają się coroczne aukcje (licytacje), na których tytoń był kupowany przez importerów zagranicznych, przede wszystkim brytyjskich i amerykańskich.

Kto kupił tytoń rodezyjski?

Wszyscy z zaciekawieniem czekali co się stanie z tegorocznymi zbiorami tytoniu rodezyjskiego. Budynek przeznaczony na aukcje został otoczony kordonem policji. Przepuszczano tylko te osoby, które legitymowały się specjalnymi przepustkami, wystawionymi na okaziciela, ale za to podpisanymi przez samego ministra skarbu, Johna Wrathalla. Ani rodezyjscy, ani zagraniczni dziennikarze, nawet marzyć nie mogli o przedostaniu się na salę licytacyjną. Policja odbierała aparaty fotoreporterom, którzy próbowali kręcić się w pobliżu miejsca aukcji.

Mimo ścisłej konspiracji, prasa brytyjska szeroko i z satysfakcją donosiła, że aukcje miały kompletnie zawieść i nikt z zagranicznych importerów tytoniu nie kupił. Reżim Smitha — pisała prasa brytyjska — w obawie przed buntem białych hodowców tytoniu — zmuszony był zakupić z funduszów skarbu rodezyjskiego cały zbiór, oceniany na 65 mln kg. Ale co będzie w roku następnym? — dopytywała się prasa brytyjska. Przecież Smith nie może bez końca magazynować w państwowych składach setek milionów kilogramów tytoniu. I czym go opłaci?

Jednocześnie w prasie brytyjskiej nie żałowano sobie rozważań m. in., jakie kultury Smith doradzi farmerom na rok następny zamiast tytoniu. Decyzja miała zapaść późnym latem lub wczesną jesienią.

Wszystkie te doniesienia okazały się bańkami mydlanymi, puszczanymi przez prasę brytyjską „ku pokrzepieniu serc" społeczeństwa angielskiego, bardzo rozczarowanego fiaskiem polityki sankcji gospodarczych Wilsona. Okazało się, że Smith doradził farmerom, aby nadal hodowali tytoń i nie obawiali się, że zabraknie im zbytu.

Co się stało z zeszłorocznym zbiorem? Rąbka tajemnicy uchylił redaktor finansowy londyńskiego dziennika „The Guardian", William Davis. Na podstawie informacji zamieszczonych w południowoafrykańskiej gazecie „Financial Gazette" przez jej korespondenta z Rotterdamu, Davis stwierdził, iż w portach zachodnioeuropejskich zjawiły się olbrzymie transporty tytoniu rodezyjskiego, który przerabiany jest w belgijskich i holenderskich fabrykach papierosów i cygar. Ponadto, korespondent wspomina o pewnej „największej fabryce tytoniowej w Niemieckiej Republice Federalnej", która zakupiła aż 45 proc. zeszłorocznego zbioru tytoniu rodezyjskiego.

Pecunia non olet" — mawiali starożytni Rzymianie, co znaczy po polsku — „pieniądz nie śmierdzi". Jednakże pieniądz nie tylko nie śmierdzi, lecz — i tu znowu powołamy się na łacińskie przysłowie — „pecunia est nervus belli" („pieniądz jest sprężyną wojny"). Wybawiając reżim Smitha z kłopotów tytoniowych, reżim boński zażądał od rodezyjskich ultrasów, aby umożliwili oni pewnym bońskim „specjalistom" przybycie do Rodezji. Wkrótce też, jak donosi ukazujący się w sąsiedniej Zambii biuletyn „Zimbabwe Review", do Salisbury przybyli trzej bońscy eksperci wojskowi — Eugen Bloomberg, Carl Brandt oraz Felix von Orff. Są to oczywiście byli hitlerowcy, których oficjalnym zadaniem jest wyszkolenie rodezyjskich żołnierzy w metodach prowadzenia wojny przeciw partyzantom i rozprawianiu się z opozycją. Jednocześnie mają oni odświeżyć i rozszerzyć własne doświadczenia w tej dziedzinie, przyćmione nieco dwudziestoletnim upływem czasu od upadku hitleryzmu.

Tak oto ręka Bonn wspiera rasistowską dłoń w Salisbury. NRF zaś pozostaje nadal cenionym sojusznikiem Wielkiej Brytanii. Belgia i Holandia z kolei dają przykład „szanowania" uchwał ONZ, zobowiązujących jej członków do powstrzymania się od zakupu towarów rodezyjskich.

J. WINNICKI

Hitler nadal honorowany

Aktualni kierownicy zachodnioniemieckiej nawy państwowej w każdym niemal że wystąpieniu swoim podkreślają, że Niemiecka Republika Federalna nie ma nic wspólnego z hitleryzmem i hitlerowską przeszłością. Ba, nawet starają się wszelkie trzeźwe głosy w światowej opinii publicznej ostrzegające przed odradzaniem się neohitleryzmu w NRF, przypisać propagandzie komunistycznej.

Dziwna wydaje się w związku z tym wiadomość, opublikowana w książce dr Spielmanna pt. „Honorowi obywatele i honorowe funkcje w Republice Federalnej" wydanej w Dortmundzie. Otóż 21 lat po rozgromieniu hitlerowskich Niemiec nazwisko eks führera Adolfa Hitlera figuruje na listach honorowych obywateli 26 miast Niemieckiej Republiki Federalnej. Trudno jest wprost uwierzyć, że nadal honoruje się nazwisko tego superludobójcy jedynie wskutek rozłargnienia lub opieszałego przeoczenia urzędników. Dobitnym tego zaprzeczeniem są fakty, że w Niemieckiej Republice Federalnej działa oficjalnie ponad sto ugrupowań i organizacji neofaszystowskich. Działa Narodowo-Demokratyczna Partia Niemiec (NPD), która jest wiernym kontynuatorem założeń ideologicznych i tradycji NSDAP.

Na uwagę przy tym zasługuje fakt, że partia ta w ostatnich wyborach do Bundestagu uzyskała ponad 660 000 głosów nie wspominając o wyborach samorządowych w Bawarii, gdzie w niektórych okręgach zdobyła większość.

Według doniesień hamburskiej „Andere Zeitung" ugrupowania nacjonalistyczne uwiły sobie gniazda „we wszystkich partiach reprezentowanych w Bundestagu".

Czyż w takich warunkach można się dziwić, że nazwisko Hitlera nadal figuruje na listach honorowych obywateli?

M. L.

Poząg, który po wiekach ujrzał światło dnia

Przeprowadzka faraona

Na miejscu, gdzie stały obie świątynie w Abu Simbel, widać dwa głębokie otwory. Opadła chmura pyłu, unosząca się przez dwa lata nad wielkim placem budowy. Za miesiąc, spiętrzone przez tamę asuańską wody Nilu zatopią nieodwołalnie miejsce, gdzie 3200 lat temu faraon Ramzes II kazał wykuć w skale dwa przybytki kultu. Kamienie, z których powstały, zdołano przenieść o 180 metrów dalej w głąb lądu, nieco powyżej wysokości zapory...

Przenieść... łatwo powiedzieć. By tego dokonać trzeba było wykonać pracę niemal przerastającą ludzką wyobraźnię. Fantazja szła tu o lepsze z poczuciem realizmu i wiele tęgich umysłów z różnych krajach biedziło się nad rozstrzygnięciem problemu: jak bezcenne zabytki uratować dla ludzkości? Na przeszkodzie stały trudności techniczne, a potem, kiedy porozumiano się co do ogólnej koncepcji — rekonstrukcji świątyń w bezpiecznym miejscu — finansowe.

Wreszcie, mniej więcej trzy lata temu powstało konsorcjum Joint Venture Abu Simbel z udziałem wielkich budowlanych firm francuskich, włoskich, szwedzkich, zachodnioniemieckich i egipskich. Pracom patronuje UNESCO, współuczestnicząc finansowo i sprawując ogólną kontrolę. Projekt rozwiązania wyszedł od Włochów, wykonawstwo zapewnili Szwedzi.

W 1964 r. ławica piasku nad Nilem, gdzie królowały szakale i krokodyle, zamieniła się w gigantyczny plac budowy gęsto obrosły dźwigami, maszynami górniczymi wszelkiego typu, radiostacjami, lotniskiem i portem. Tam, gdzie rozciągała się pustynia, bezlitośnie zasypując każdy ślad stopy człowieka, kładziono asfalt, powstały trzy osiedla dla 3 tysięcy pracowników i basen — marzenie wędrowca pustyni.

Dużo czasu pochłonęło zabezpieczenie posągów przed wodą sączącą się na skutek podnoszenia poziomu Nilu. Zbudowano więc tamę długości 360 m, nawieziono około 400 tys. m sześc. piasku i kamienia na prowizoryczny nasyp. Żeby uchronić same tylko stopy Ramzesa przed zamoczeniem zbudowano cały system kanałów odwadniających, zamontowano pompy, pracujące z szybkością 500 l. na sekundę. Wydatki na budowę tych urządzeń pochłonęły 1/6 wszystkich kosztów!

Dodatkowo zabezpieczyć trzeba było budowle przed robotami, które w końcowym obrachunku miały je ratować. Nawieziono 5 tysięcy wagonów piasku na zasypanie samych tylko kolosów u wejścia do wielkiej świątyni. A kiedy i to wydawało się nie dość pewną gwarancją, zakryto posągi przemyślnym systemem rusztowań. Dzięki temu kamienie spadające zewsząd podczas „wydobywania" zabytków ze skały, w której je wykuto, nie spowodowały żadnych uszkodzeń.

Kolejna faza robót nastąpiła wraz z usunięciem — mniej więcej przed rokiem — pierwszego bloku fasady wielkiej świątyni. Wtedy boskie oblicze ukrytego wewnątrz Faraona po raz pierwszy skąpało się w świetle dnia.

Po przeprowadzce kolos wygląda tak, jak przedtem. A możliwe to było dzięki znakomitym włoskim kamieniarzom z kopalń marmuru w północnych Włoszech, którym potworny upał Nubii nie przeszkodził w dokonywaniu mistrzowskich i precyzyjnych cięć głowy Faraona na bloki.

Maksymalny ciężar bloków pułapu i ścian ograniczono do 20 ton, fasady — do 30 ton. Każdy poddawano próbie trwałości. Przy najmniejszym pęknięciu wzmacniano go zastrzykami z żywicy, a kiedy i to nie pomagało, przecinano blok na mniejsze części. Potem raz jeszcze sprawdzono wytrzymałość — już w powietrzu.

A kiedy rozbiórka sięgnęła kolan Faraona, zaczęła się ostatnia faza — przenosiny i budowa na nowym miejscu. Świątynie staną w całości jeszcze w tym roku. Pozostaną do wykonania roboty terenowe, ale na to trzeba będzie poczekać, aż napłyną dalsze fundusze.

Czy nowe Abu Simbel odtwarza wiernie stare? Na pewno tak. Układ bloków, wzajemne położenie obu budowli — wszystko złożono bezbłędnie, jak w mechanizmie zegara. Dzisiejsi budowniczowie nie muszą rumienić się przed ciemniami swoich poprzedników nad Nilem. Przeprowadzka faraona udała się na medal. Z nowego miejsca spoglądać będą antyczne posągi na spokojnie płynącą rzekę: jej spiętrzone wody niosą zapowiedź lepszej doli egipskim fellahom. (j)

Dla ludzi postępowych nie ma miejsca

Znany zachodnioberliński aktor estradowy Wolfgang NEUS opuścił „Theater am Kurfürstendamm" wyjeżdżając za granicę. Występy jego do chwili wyjazdu cieszyły się pełnym powodzeniem. Przyczyną decyzji aktora była nagonka zorganizowana wokół jego osoby przez elementy profaszystowskie. Programy NEUSA wyszydzały agresję amerykańską w Wietnamie.

W czasie jednego z takich programów w klubie studenckim, gdy NEUS wraz z aktorką Kaub wykonał skecz na temat nowin z Wietnamu, na schodach wybuchła petarda i jedynie szczęśliwym zbiegiem okoliczności obyło się bez ofiar. NEUS telefonicznie i listownie odbierał anonimowe pogróżki, a jeden z telegramów otrzymanych przez NEUSA zawierał następujący tekst:

„Przerwaliśmy dzisiaj spektakl NEUSA i innych, którzy mienią się sumieniem narodu, ażeby zrozumieli oni, co znaczy żyć pod groźbą terroru".

Po otrzymaniu tej depeszy, gdy NEUS otworzył na odgłos dzwonka drzwi do mieszkania, został uderzony przez nieznanego osobnika pięścią w twarz... Prześladowcami NEUSA okazali się nie tylko zachodnioberlińscy ultrasi, ale także kierownictwo SPD, które wykluczyło go z partii.

W tych warunkach aktor, który występował przeciwko brudnej interwencji w Wietnamie zmuszony był opuścić swoją ojczyznę i wyjechać do Szwecji, skąd pochodzi jego żona. M. L.

Wstydliwy narzeczony

STUDENT Alan Ruffman z Halifaxu (Kanada) nie mógł się zdobyć na oświadczyny. Od dłuższego czasu kochał się w Lindzie Christiansen, która mieszkała w USA, 900 km od niego, w stanie Nowy Jork, ale do wyznania uczuć nie doszło. Postanowił więc rozstrzygnąć ten trudny problem życiowy w oryginalny jak na dzisiejsze czasy sposób: spisał miłosne credo na kartce papieru, włożył ją do butelki, szczelnie zakorkował i rzucił ze statku do Zatoki Hudson. Może kiedyś dotrze do niej — myślał w duchu.

Po jedenastu miesiącach dryfowania butelka z miłosnym wyznaniem wstydliwego studenta przepłynęła Atlantyk i dobrnęła do plaży w Kornwalii (Anglia zachodnia). Znalazł ją tam w piasku przygodny urlopowicz brytyjski, odkorkował butelkę, przeczytał pisemne oświadczyny, a następnie przesłał je pod właściwy adres.

Oto finał niecodziennej przygody sercowej: pewnego wiosennego poranku stęskniony Alan otrzymał od Lindy depeszę z sakramentalnym „tak, po stokroć tak".

Na zdjęciu fragment prac w Abu Simbel.

Samorząd przygotowuje plan

Tradycyjnym już trybem projekty planów opracowywały dotychczas zjednoczenia, po czym — pod koniec roku — przesyłały je do przedsiębiorstw celem skonfrontowania z opinią załóg. W zakładach zwoływano wtedy narady wytwórcze, uaktywniały działalność komisje problemowe rad robotniczych. W ten sposób zebrane materiały służyły samorządowi do ukształtowania własnego punktu widzenia prezentowanego załodze i jednostce nadrzędnej na sesji KSR. Jak z tego widać — przedsiębiorstwa wypowiadały się na temat projektu wskaźników ustalonego odgórnie, opracowanego poza zakładem, w zjednoczeniu lub w resorcie.

Realizujemy uchwały IV Plenum KC PZPR

Konsekwencje takiego trybu opracowywania planu bywały różne. Często samorządy otrzymywały wskaźniki niekompleksowe i za późno. Znajdując się między przysłowiowym młotem a kowadłem, ulegały naciskowi zjednoczeń i projekty planu aprobowały „na słowo", nie bacząc na brak niektórych dyrektyw oraz na to, że w rzeczy samej nie miały czasu dokładnie zapoznać się nawet z tymi wskaźnikami, które nadeszły: Bywało też, że KSR-y wypowiadały się na temat rocznych planów już po przyjęciu przez Sejm ustawy o NPG i w tej sytuacji dyskusja z jednostką nadrzędną nie mogła już wiele zmienić. W większości przedsiębiorstw nie godzono się jednak na formalne traktowanie uprawnień samorządu i tym należy tłumaczyć niektóre konflikty ze zjednoczeniami.

Opinie samorządu — z tej racji, że są tylko opiniami — nie koniecznie musiały być brane pod uwagę. Słowo decydujące należało — i należy zresztą nadal — do jednostek nadrzędnych. Jest to uzasadnione odpowiedzialnością za całość planu branży. O tym, że stanowi to jednak realne niebezpieczeństwo świadczą niekończące się targi ze zjednoczeniami, w których przedsiębiorstwa bywały stroną domagającą się nierzadko bez ekonomicznego uzasadnienia — więcej środków niż przewidywał projekt. (Dodajmy od razu, że wiele przedsiębiorstw poprawia propozycje jednostek nadrzędnych).

Przyznajemy jeszcze, gwoli prawdy, że nie zawsze żądania przedsiębiorstw i KSR były nieuzasadnione. Nierzadko samorząd kwestionował np. wskaźnik produkcji globalnej, jednostka nadrzędna nie uwzględniała zastrzeżeń i strony rozchodziły się skłócone. Po pewnym czasie wychodziło na jaw, że samorząd miał rację i zjednoczenie obniżało — już w toku realizacji planu — wskaźnik produkcji globalnej, zwiększając jednocześnie fundusz płac. Projekt planu nie był więc doskonały.

***

Ten stan rzeczy likwiduje majowa uchwała Rady Ministrów w sprawie opracowania Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1967 oraz podstawowych założeń planu na rok 1968, w myśl której administracja przedsiębiorstw i ich samorządy będą brały aktywny udział w pracach nad projektem planu.

Jak już wspominaliśmy, dotychczas projekty te opracowywały zjednoczenia. Czyniły to w oparciu o wytyczne resortów i wyniki produkcyjne poszczególnych zakładów. W tym roku procedura się zmieniła. Jednostki nadrzędne zobowiązane zostały do wytypowania przedsiębiorstw, które same będą sporządzać pełne, alternatywne projekty planów oraz takich, które sporządzą niepełne projekty. (Zróżnicowanie to wynika ze specyfiki branż).

Prace rozpoczęły się w kwietniu i miały trwać do czerwca. Objęły nie tylko rok przyszły. W zjednoczeniach budowlanych i w niektórych przedsiębiorstwach przemysłowych, opracowano projekty planów dwuletnich. W pozostałych zakładach — na rok 1968 ustalone zostały tylko założenia.

Jak widać samorząd robotniczy zaangażowany został w proces planistyczny już w momencie dokonywania pierwszych przymiarek, przed ustaleniem ostatecznych wskaźników dyrektywnych. Wespół z administracją zakładów zyskał prawo przedstawiania — na podstawie wstępnych wytycznych zawartych w uchwale Rady Ministrów własnej alternatywnej koncepcji planu. Nieodzownym warunkiem jest przy tym, by przewidywała lepsze wyniki ekonomiczne od ustalonych we wstępnych propozycjach. Chodzi o uzyskanie najlepszych rezultatów, przy jak najmniejszych nakładach. Bo samorząd posiada przecież głębsze od jednostek nadrzędnych rozeznanie rezerw wewnątrzzakładowych.

W myśl nowych zasad znika też luka między okresem projektowania (kwiecień — czerwiec) i ostatecznego zatwierdzenia planu (listopad — grudzień). Dyrekcje zjednoczeń zostały bowiem zobowiązane do wnikliwego rozpatrzenia projektu planów przedsiębiorstw i mają to uczynić właśnie w miesiącach od lipca do października. W tym też czasie zakłady opracowują wewnętrzne programy realizacji projektowanych zadań oraz uzgodnią planowane przedsięwzięcia z kooperantami. Ostatecznie poglądy zostaną uzgodnione do 8 grudnia na posiedzeniach kolegiów zjednoczeń, z udziałem dyrektorów przedsiębiorstw i przewodniczących rad robotniczych. Po podjęciu wiążących uchwał dyskusja nad spornymi problemami zostanie w zasadzie zakończona.

Taki tryb prac przyczyni się i do rzeczowej wymiany zdań w zakładzie i do w miarę szybkiego przyjęcia projektu planu przez KSR. Wszystkie poprzednie nieprawidłowości zostaną bowiem zlikwidowane, gdyż samorząd nie będzie się już wypowiadał na temat czy ustalone odgórnie obowiązki są właściwe i ewentualnie prosił o poprawki. Sam bowiem bierze teraz udział w kształtowaniu projektu zadań i programu ich realizacji. Rozszerza uprawnienia samorządu robotniczego i wciela w życie postulat IV Plenum KC PZPR o przekształceniu planowania jednowariantowego w planowanie wielowariantowe, oparte na konkretnych propozycjach przedsiębiorstw. Realizuje również inną zapowiedź plenum, a mianowicie — planowanie dwuletnie.

HENRYK WEBER

Polska energetyka

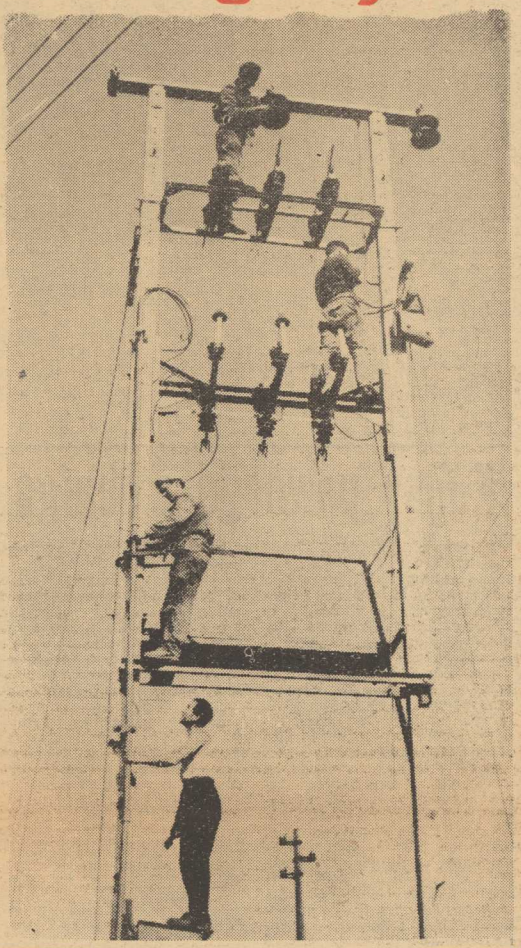

Roczne zużycie energii elektrycznej w Polsce, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, wynosi obecnie ok. 1430 kWh. Oznacza to przeszło 12-krotny wzrost w porównaniu z okresem przedwojennym. Jednocześnie stawia Polskę na poziomie rozwiniętych krajów przemysłowych. Wytwarzamy więcej energii elektrycznej niż np. Belgia, Holandia, czy Finlandia, a prawie tyle co Szwecja, Norwegia i Szwajcaria. W wyposażeniu energetycznym robotników, wynoszącym u nas przeszło 13 tys. kWh na 1 pracownika fizycznego, nie ustępujemy ani Anglii ani Francji. W ciągu ubiegłego 10-lecia moc urządzeń energetycznych zainstalowanych w przemyśle, wzrosła dwukrotnie i wynosi ponad 15 tys. MW. Elektryfikacja objęła miasta niemal w 100 procentach, a wieś — w trzech czwartych. Na zdjęciu: budowa stacji transformatorowej na 1500 kW w woj. łódzkim, prowadzona przez Samodzielny Oddział Wykonawczy Inwestycji Z. E. w Łodzi.

CAF - Wołoszczuk

Kurier kulturalny

Interesujący repertuar...

...zaproponowały na nadchodzący sezon teatralny 1966/67, szczecińskie teatry propozycji: „13 Muz" i „Krypta". Ocena działalności tych teatrów, dokonana podczas posiedzenia Komisji Kultury MRN w ubiegłym tygodniu, wypadła na ogół pozytywnie. Przyjęto również złożone przez kierownictwa obu zespołów nowe propozycje repertuarowe. W planie znalazły się m. in. trzy monologi L. Kołakowskiego „Apologia Orfeusza", „Modlitwa Heloizy" i „Wielkie kazanie księdza Bernardo", M. Gorkiego „Na dnie" oraz adaptacja powieści T. Kwiatkowskiego „Klatka". Pozycje te realizowane będą przez teatr „Krypta".

Teatr „13 Muz" zamierza zaprezentować miłośnikom teatru kilka ciekawych realizacji. Z klasyki zobaczymy „Fedrę" Racina, jest to pozycja która kontynuuje linię repertuarową, reprezentowaną w ubiegłych latach m. in. przez „Ifigienię w Taurydzie". Repertuar awangardowy reprezentować będą sztuki: J. Geneta „Ścisły nadzór", H. Pinitera „Powrót do domu", St. Witkiewicza „Wariat i zakonnica" oraz adaptacja fragmentów powieści J. Joyce'a „Ulisses". Propozycje są ciekawe, oczekujemy na ich realizację.

Klub Marynistów...

...już tradycyjnie występuje z coraz to nowymi formami działalności, mającymi na celu popularyzację wiedzy o morzu i regionie nadmorskim. Ostatnio zainicjowane spotkania z załogami statków, zbliżają mieszkańców Szczecina i przebywających u nas w ciągu lata turystów do problemów życia i pracy marynarzy. Jest to kontakt żywy i bezpośredni.

Takim zbliżeniem służy również zorganizowana przez Klub Marynistów, Państwową Szkołę Rybołówstwa Morskiego i Redakcję „Wiadomości Zachodnich" wystawa — reportaż fotograficzny, której autorem jest dziennikarz red. B. Czubasiewicz. Był on wraz ze słuchaczami Państwowej Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie uczestnikiem podróży statkiem „Łużyce" do Murmańska. Utrwalenie wielu scen rejsu, daje ciekawy obraz pracy i zwyczajów, wiążących się z pracą przyszłych rybaków.

Muzeum regionalne...

...w Stargardzie po odrestaurowaniu oddano do użytku, z okazji Święta Odrodzenia i obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Jest to najciekawsze i największe muzeum regionalne w naszym województwie. Pierwotnie mieściło się w Bramie Pyrzyckiej, a obecnie przeniesione zostało do wyremontowanych kamieniczek, w których mieścił się odwach i wagi miejskie. W pomieszczeniach Muzeum Stargardzkiego zorganizowano wystawę, obrazującą dzieje tego miasta od czasów najdawniejszych, poczynając od epoki neolitu do XIX wieku. Przedstawia ona rozwój rzemiosła arty stycznego i cechowego. W salach zlokalizowano również wystawy: militariów od XIV—XX w., malarstwa polskiego XIX i XX w., oraz grafiki XVII i XVIII w.

(no-el)

To jest sposób!

WE WSI Boiska (pow. lipski) budowana jest w czynie społecznym szosa. Mieszkańcy tej wsi sprowokowali brukarzy do szybszej pracy.

Otóż rolnik, do którego zagrody „dociągną" szosę, wynosi po zakończeniu pracy stolik, ustawia go na nowo wybudowanej drodze, a na stoliku stawia litr „czystej" oraz kilogram kiełbasy, po czym częstuje wszystkich, którzy pracują przy budowie. Robotnicy uwijają się, by przed „fajerantem" zbliżyć się do następnego z gospodarzy — i tym sposobem budowa drogi idzie szybko.

(„Słowo Ludu")

Więcej serca!

Wszyscy pragniemy czyjejś życzliwości, serdecznego zrozumienia. Od tego, jak układają się stosunki międzyludzkie, zależy samopoczucie każdego z nas. Dobre słowo przyjaciół czy znajomych, rozumna rada — pomagają niejednokrotnie wybrnąć z kłopotów, które wydawałyby się nam nie do przezwyciężenia, gdybyśmy byli skazani na samotność.

W obronie tych ciepłych, ludzkich treści naszego życia trzeba piętnować wszystko, co sprawia, że czasami człowiek bywa człowiekowi wilkiem.

Niedawno przyszła do nas zapłakana pani. Jest inwalidką, ma zatem prawo do kupowania towaru poza kolejką. Otóż kiedy w tym dniu podeszła do lady sklepu mięsnego i pokazując legitymację inwalidzką poprosiła o sprzedanie jej kawałka mięsa, kilka osób z kolejki obrzuciło ją obelgami „Gruba i czerwona — ryczała jakaś rozzłoszczona jejmość — niech stoi i kwita! To inwalidztwo lipą szyte". Moja rozmówczyni wyrzuca go rączkowo z torby plik papierków, lekarskich zaświadczeń. „Dlaczego postąpiono ze mną tak brutalnie?" — pyta.

Człowiek nie znajdzie odpowiedzi na to pytanie.

O innym fakcie „urzędowej" bezduszności zasygnalizował nam p. Jan P. W pociągu ze Szczecina do Polic jest zwykle bardzo tłoczno. Pewnego dnia wracała z Polic od lekarza matka z chorym synkiem. Podróżni — uwzględniając stan dziecka — gremialnie zachęcali matkę do zajęcia miejsca w przedziale I kl. Chcieli jej nawet przyjść z pomocą i uiścić niezbędną opłatę. Interwencja pasażerów doprowadziła do białej gorączki kontrolera, który nie chciał ani słyszeć o dopłacie.

Czy urzędowe przepisy kolejowe zabraniają uczuć ludzkich?

A oto jeden jeszcze przykład z tego samego ponurego marginesu naszego życia. W pewnym przedsiębiorstwie szczecińskim pracownica zwróciła się do przełożonego z prośbą, by zezwolił jej wyjść do kliniki chirurgicznej, dokąd ją wzywano. Miała wyrazić zgodę na operację syna, z którą nie wolno było zwlekać.

Szef odpowiedział bezdusznie: „A mnie to nic nie obchodzi".

Czy brutal chce czy nie chce, jego postępowanie bardzo, ale to bardzo obchodzi nas wszystkich.

Poniektórymi ludźmi zapatrzonymi w papierki i paragrafy trzeba potrząsnąć i przypomnieć im dla otrzeźwienia, że żyją A. D. 1966 w kraju, którego ustrój tworzyli ludzie dla ludzi.

Okrucieństwo, egoizm, brutalność nie przystoją godności człowieka.

Dlaczego trzeba przypominać tę oczywistą prawdę?

Liwi

Psy i palenie

Przez długie lata lekarze studiujący wpływ nikotyny na płuca próbowali nauczyć „palenia" wszelkiego rodzaju „morskie świnki" w swoich laboratoriach — bezskutecznie jednak. Dopiero ostatnio udało się dr O. Auerbachowi w szpitalu East Orange, stan New Jersey nauczyć tego... pieski. Biedne zwierzęta reagowały początkowo na tytoń (do tej funkcji trzeba było je najpierw operacyjnie „przystosować), jak mali chłopcy — łzami, kaszlem, mdłościami... Już w 24 dni po rozpoczęciu doświadczeń jeden z piesków zdechł, w 205 dni potem drugi, dwa inne po 14 miesiącach. Autopsja wykazała rozedmę płuc i inne szkodliwe dla płuc skutki działania nikotyny.

Lekarze, i nie tylko oni, wysunęli słuszne zastrzeżenie, argumentując w szczególności, że ludzie palą inaczej aniżeli zwierzęta. Nie mniej obrońcy eksperymentu dr Auerbacha podkreślają, że teraz dopiero można było stwierdzić z całą pewnością fatalne skutki palenia dla organizmu. (j)

Wyzwolenie Europy

W największej wytwórni filmowej ZSRR „Mosfilm" trwają przygotowania do podjęcia gigantycznego przedsięwzięcia, jakim będzie realizacja 3-seryjnego filmu „Wyzwolenie Europy". Reżyserię obejmie Jurij Ozierow. W połowie maja przybędą do Moskwy autorzy scenariusza przyszłego filmu — znani pisarze z krajów socjalistycznych. A oto co na temat filmu mówi sam J. Ozierow:

— Dopiero rozpoczynamy pracę, nie ma jeszcze scenariusza, ale ogólne zarysy przyszłego filmu już są.

W ostatnich latach w kinematografii radzieckiej powstało sporo filmów o wojnie. Niemal wszystkie jednak dotyczą okresu 1941—1942, a więc okresu odwrotu. Nie ma natomiast ani jednego o zwycięskim pochodzie naszej armii-wyzwolicielki po krajach Europy. Nie powstał też dotychczas film ukazujący zjednoczenie we wspólnej walce z hitlerowską zarazą narodów całej Europy. Te właśnie przyczyny skłoniły nas do nakręcenia filmu.

Był jeszcze jeden powód. Powstające na zachodzie filmy, takie jak: „Najdłuższy dzień", „Wyzwolenie Paryża", czy „Bitwa w Ardenach" niejednokrotnie wypaczają fakty historyczne, tendencyjnie umniejszają wkład Armii Radzieckiej w dzieło zwycięstwa, zwykle też pomijają rolę i znaczenie ruchu oporu.

Jak stwierdza J. Ozierow, jego przyszły film oparty będzie ściśle na autentycznych faktach i obejmie okres od lata 1943 do wiosny 1945.

— Rzecz jasna, tak ogromnej pracy nie mogła się podjąć jedna wytwórnia, jeden autor — mówi reżyser — dlatego też jesteśmy niezwykle radzi, że otrzymaliśmy zgodę Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier i NRD na uczestniczenie w realizacji filmu. Radziecki zespół autorski składa się z pisarzy: J. Bondariewa, O. Kurganowa, z Polski współpracować będzie z nami — Bohdan Czeszko, z Czechosłowacji — Jan Prohazka, z Jugosławii — Radko Dżurović.

Film rozpocznie się od bitwy kurskiej, a zakończy zdobyciem Berlina. Oczywiście, nie będzie w nim jedynie samej batalistyki. Na ekranie ukazane będą również wydarzenia polityczne. Pokażemy także powstanie warszawskie i praskie, walki partyzantów Jugosławii, zamach grupy generałów na Hitlera, aresztowanie i egzekucję Mussoliniego. Pragniemy jak najwierniej i najpełniej ukazać rolę ówczesnych mężów stanu i dowódców. Będziemy się starać dać prawdziwy obraz radzieckich szeregowców i oficerów, którzy za cenę krwawego trudu i wielkich ofiar ocalili świat.

Film składać się będzie z 3 części. Ich tytuły brzmieć będą: „Europa, rok 1943", „1944", „1945".

— Przed nami ogromne zadanie, porywające, skomplikowane — mówi Ozierow. — Po raz pierwszy powstaje film, nakręcany wspólnie przez tyle krajów. Otrzymaliśmy już zgodę na udział w nim wielu znanych aktorów z krajów socjalistycznych, m. in. z Polski — Ewy Krzyżewskiej, a z CSRS — Jany Brejchowej i Rudolfa Hruszińskiego.

„Który?"

Bezkrytycznym wielbicielem „ciuchów" dedykujemy wiadomość, która powinna ochłodzić ich zapał. W Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Norwegii i Danii kupujący pokrywają z własnej kieszeni koszty badań wielu artykułów rynkowych, których jakość jest co najmniej wątpliwa. Społeczne zrzeszenia konsumentów mają własne — i przez siebie opłacane — pisma, uczciwie informujące o wynikach badań nowości handlowych, przede wszystkim mechanizmów używanych w gospodarstwie domowym. W USA pierwsze takie pismo pojawiło się już w 1929 roku, w Europie po drugiej wojnie światowej — w Wielkiej Brytanii pod nazwą „Który?". (i)

Co to jest „Flotel"?

Do licznych neologizmów w odniesieniu do środków transportowych doszedł jeszcze jeden. Jest nim słowo „flotel" będące skrótem angielskiego określenia „floating motel", czyli „floating motor hotel, a więc swego rodzaju pływającego hotelu z możliwością zabierania samochodów jego użytkowników. Oczywiście chodzi tutaj po prostu o znane już promy pasażersko-samochodowe, jednak w dobie neologizmów i na nie wymyślono nowe określenie, kombinując znany już motel ze statkiem.

Nowym mianem określono po raz pierwszy prom „Kronprins Carl Gustaf" o pojemności 3 800 BRT, zbudowany dla armatora szwedzkiego przez stocznię zachodnioniemiecką Nobiskrup w Rendsburgu. Statek ten pływa obecnie na linii Halmstad — Kopenhaga — Travemünde. Ma on pływać cały rok, a więc bez przerwy międzyszczonowej, wykonując je den rejs okrężny na dobę (szybkość promu — 22 węzły).

Statek zabiera 900 pasażerów w tym 246 w kabinach z łóżkami, oraz 162 samochody osobowe lub odpowiednią liczbę autobusów czy samochodów ciężarowych. Wprowadzono atrakcyjne ceny chcąc ściągnąć licznych turystów, którym np. w rejsie okrężnym z NRF oferuje się między innymi 9-godzinny pobyt w Kopenhadze.

Chevalier 1 Ruch Oporu

Jak podał francuski dziennik „Paris-Jour", ulubieniec publiczności, znakomity piosenkarz, Maurice Chevalier, w czasie okupacji Francji pracował jako agent alancki. Przyczynił się m. in. do zdemaskowania 20 agentów gestapo. Informację tę uzyskać miał „Paris-Jour" od amerykańskiego reżysera filmowego, Johna Forda, który podczas minionej wojny służył jako łącznik między wywiadem amerykańskim i francuskim Ruchem Oporu.

O herbacie

Mała wyspa Cejlon po raz pierwszy ubiegła wielkie Indie w eksporcie herbaty, stając się pierwszym eksporterem tego artykułu w świecie. Cejlon podobnie jak Indie, wspólnie walczą jednak z największym wrogiem herbaty — kawą. Z dobrym skutkiem, o czym świadczy np. to, że w USA liczba amatorów kawy spadła ostatnio o 3,6 procenta, podczas gdy liczba „herbaciarzy" podskoczyła o 5 proc. Dodajmy jako ciekawostkę, że najlepsi znawcy herbaty — Anglicy, piją np. mieszankę złożoną z 20 gatunków, spośród których szczególną renomą cieszy się Nuwara Ellya, właśnie z Cejlonu. Wielki producent herbaty, Chiny, prowadzą obecnie próby z gatunkami herbaty cejlońskiej.

Oswaldowa ma syna

Podczas gdy w prasie amerykańskiej odżywa dyskusja nad okolicznościami zabójstwa Johna Kennedy'ego, wdowa po domniemanym mordercy Lee Harvey Oswaldzie Marina, obecnie żona inżyniera Portera, dawnego sąsiada Oswaldów w Dallas, urodziła synka. Mały Porter ma już dwoje przyrodniego rodzeństwa ze strony matki i dwoje — ze strony ojca. Porterowie mieszkają obecnie w Richardson, stan Teksas.

Ten naprawdę przejął się uwagą władzy.

CAF—Rosiak

Kariera koniaku

LUDZIE lubią szlachetne trunki. Taki wniosek można by wysnuć śledząc historię produkcji francuskiego koniaku. Po drugiej wojnie światowej napój ten natrafił na rynku światowym na niezwykle dobrą koniunkturę. Produkcja i eksport tego artykułu, i tak już duża przed wojną, nieustannie idzie w górę. W roku ubiegłym tym „życiodajnym" płynem wypełniono we Francji rekordową liczbę 113 milionów butelek.

80 proc. koniaku wyprodukowanego we Francji, idzie na eksport. Główni odbiorcy to Brytyjczycy i Amerykanie. Dobrymi kontrahentami są firmy skandynawskie, koniak francuski importuje Kanada, Malajzja, Hongkong. Coraz częściej pojawia się też „Martel" na stołach krajów Europy wschodniej: Polski, Czechosłowacji i NRD.

Barbara Gordon (26)

? DWAJ PANOWIE Z "ZODIAKU" ?

Zuzanna Kotymowa wysiadła z taksówki. Zawołała tragarza. Kazała mu zanieść walizki do kasy bagażowej i nadać je, upewniwszy się uprzednio, iż przybędą do Gdyni rano. Zapłaciła bagażowemu, ten mały neseser nie jest zbyt ciężki dla jej kobiecych ramion. Stanęła przy kasie i przyglądała się ludziom niecierpliwiącym się w długim ogonku. Szczupła kobieta z małym chłopczykiem, która odeszła od kasy z zawiedzioną miną, zwróciła jej uwagę. Podeszła do niej i odprowadziła nieco na bok:

— Pani pytała o miejscówkę do Gdyni, prawda? Mam właśnie miejscówkę, ale nie mogę skorzystać, bo muszę odłożyć mój dzisiejszy wyjazd. Mogę ją pani odstąpić.

Transakcja doszła do skutku ku obopólnemu zadowoleniu. Miejsce Zuzanny nie powinno być puste — to zwróciłoby uwagę współpasażerów w przepełnionym pociągu. A jeszcze gdyby Ziembikówna miała zapisany numer miejscówki, lub pamiętała go — alibi diabli by wzięli. A tak, to zawsze jeszcze w najgorszym razie, gdyby badano, czy rzeczywiście o tej godzinie pojechała do Gdyni, może na przykład zeznać, że zamieniła się z kimś miejscówką, bo towarzystwo w przedziale jej nie odpowiadało. Właśnie nadjechał jakiś pociąg i fala ludzi runęła ku wyjściu. Zuzanna wmieszała się w tę gęstą ciżbę i wraz z nią opuściła dworzec. Pilnie uważała, żeby nie trafić przypadkowo do tej samej taksówki, która ją tu przywiozła. Obawa ta okazała się zbędna. Taksówki rozłapywano w mig. Do każdej ładowało się po kilku pasażerów. Taki zbiorowy transport trafił się również Zuzannie. Wysiadła przy Placu Inwalidów i do domu doszła pieszo. Spojrzała w okna willi. Były ciemne. W porządku. To znaczy, że Władysław już wyszedł. Magda może pofrunęła gdzieś ze swoim pacykarzem. Zuzanna uśmiechnęła się złośliwie na myśl o tym, jaki to kawał przygotował Pirko dla młodej pary. Przez moment zastanowiła się, dlaczego właściwie tak nie znosi Magdy. Dlaczego nie lubi własnej córki? Powinna ją przecież uwielbiać, jak każda matka uwielbia jedynaczkę. Pierwszy może raz w życiu przyznała się sobie: zazdrości tej dziewczynie. Zazdrości tego, że jest młoda, a Zuzanna co roku, pomimo wszelkich starań salonów kosmetycznych liczyć musi przybywające na twarzy zmarszczki. Zazdrości tego, iż Magda jest ładna, ładniejsza niż ona sama kiedyś była. Zazdrości beztroski młodych lat i tego, że związała się z chłopcem, którego kocha. Zuzanna poszła za mąż z biedy. Nie miała co jeść i nie miała co na siebie włożyć. Nigdy nie kochała Władysława. Pożycie z nim brzydziło ją. Z ulgą powitała moment, kiedy i jemu odechciało się spełniać sumienne obowiązki małżeńskie. Do raźnymi flirtami próbowała wypełnić lukę w swoim życiu, ale wciąż czuła głód; wciąż na coś czekała. Teraz już wiedziała, że miłość w jej życiu chyba się nie zdarzy. Dzisiejsze posunięcie znów wiązało ją z człowiekiem, którego nie kochała.

Wróciła pamięcią do minionego rodzinnego rozstania. Ten Władek, jakże się zmienił od czasu, w którym jej asystował. Ten ton, ten stosunek do ludzi, do niej, a nawet do Magdy. Jak gdyby byli śmieciem pod jego nogami. Musi przyznać, że nawet chwilami boi się go. Z całą pewnością bez zmrużenia oka potrafi on unicestwić na swojej drodze każdego, kto stanie przeciwko jego zamiarom. A pamięta przecież lata, kiedy gardziła nim za uniżoność. Jak bardzo, jak obrzydliwie umiał się płaszczyć przed ludźmi, od których zależały jego sprawy. Chwilami miała ochotę zapaść się pod ziemię ze wstydu. Uważała, że część tej hańby, tej wstrętnej uległości rzuca cień na nią. Chciała, żeby jej kłaniano się tak nisko, jak musi się kłaniać jej mąż. Nie liczyła na to, że osobiste walory Kotyma dostarczą im tej szansy. Liczyła bardziej na pieniądze. Dlatego nie powstrzymała Władysława, gdy pierwszy raz przyznał się jej, że wziął łapówkę. Dlatego pchała go po tej drodze dalej i dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Od Mińska do Londynu

◆ Porażka która jest sukcesem
◆ Nawet „Korniszon" może nie pomóc...

✦ MIŃSK. Nasi lekkoatleci rozegrali jedno z najlepszych spotkań w historii naszego sportu. Pierwsze, oficjalne międzypaństwowe spotkanie Polska — ZSRR, zakończyło się w konkurencjach męskich zwycięstwem reprezentantów ZSRR 109:103, a w konkurencjach kobiecych zawodniczek ZSRR 66:51.

Nasi lekkoatleci odnieśli 9 zwycięstw indywidualnych, a lekkoatletki 4.

✦ LONDYN w półfinałowym spotkaniu piłkarskich MŚ Anglia pokonała Portugalię 2:1 (1:0).

Wielkie wydarzenia sportowe gonią jedno za drugim. Nie wiadomo co bardziej podziwiać — żelazną defensywę brytyjskich piłkarzy, których bramkarza zmusił po raz pierwszy do kapitulacji w tegorocznych MŚ Eusebio i to dopiero z rzutu karnego, czy też świetne biegi Badeńskiego, Kirszenstein, Maniaka i spółki? A może kogoś bardziej pasjonują wyczyny „weteranów" o sercach i ambicji młodzieniaszków — Zimnego czy Sidły? Co by się nie rzekło emocji i wydarzeń wielkiego formatu nie poskąpił nam ten tydzień. W pierwszym, oficjalnym spotkaniu międzypaństwowym w l.a. Polska — ZSRR stojąca na, wydawałoby się, z góry straconej pozycji drużyna polska zdobywa się na jeden ze swoich słynnych już zrywów, ulegając minimalną różnicą 6 punktów w konkurencjach męskich. Zresztą wynik ten mógłby być jeszcze bardziej korzystny gdyby np. nie zawiódł (który to już raz?) bardzo słabo dysponowany psychicznie w takich międzynarodowych próbach — Władysław Komar, lub też lepszy dzień mieli tyczkarze. Te nieliczne zresztą niespodzianki in minus nie potrafiły zepsuć ogólnego, znakomitego (i bojowego) nastroju który panował w naszym zespole — cała polska ekipa siedząc w jednym sektorze mińskiego stadionu niezwykle gorąco i serdecznie dopingowała swoich, walczących akurat kolegów. Doping pomagał, a w niektórych wypadkach nawet sprawiał cuda — tak było np. podczas biegu na 1 500 m gdzie Rosjanie uchodzili za absolutnych faworytów, a zwyciężył Tkaczyk, czy też podczas 10 km które przynieść nam miały klęskę, a zakończyły się zasłużonym triumfem Kazimierza Zimnego. Oprócz wymienionych tu już nazwisk na duże uznanie zasłużył sobie oczywiście znakomity Andrzej Badeński, którego forma ciągle idzie w górę i w pełni „wypali" najprawdopodobniej podczas ME w Budapeszcie. Polak był bezkonkurencyjny na swoim koronnym dystansie — 400 m, wygrał ponadto 200 m oraz przyczynił się do druzgocącego zwycięstwa sztafety 4x400 m. Obok niego duże brawa zbierał Jaskólski, godnie zastępując niedysponowanego Schmidta, niezawodny Piątkowski który znów „otarł się" o 60 m, oraz oczywiście Kirszenstein. O bohaterach pierwszego dnia pisaliśmy wczoraj — dziś pozwolimy sobie jeszcze raz podkreślić świetną postawę szczecińskiego sprintera, Wiesława Maniaka, który 10,3 uzyskuje jak „na zamówienie" w każdym biegu i stanowi w tej chwili silny punkt drużyny, zarówno na 100 m indywidualnie jak i w sztafecie. Tę ostatnią poprowadził pewnie do zwycięstwa, imponując finiszem.

NAPISALIŚMY o tygodniu pełnym emocji... Ale przecież ani tydzień, ani — co ważniejsze — emocje jeszcze nie skończone. W najbliższych dniach czekają nas ostateczne rozstrzygnięcia na piłkarskich Mistrzostwach Świata. W sobotę dowiemy się kto zdobędzie odzyskany — jak powiedział premier Wilson, „dzięki wysiłkom zjednoczonych sił policji i jednego psa" — słynny Puchar Rimeta. Mają na niego wielką ochotę Anglicy, ale Niemcy postarają się już o to aby w 100-lecie wynalezienia(?) futbolu, Brytyjczycy musieli pokazać, iż potrafią grać w niego naprawdę po mistrzowsku. W przeciwnym wypadku już nawet słynny „Korniszon" nie pomoże, a puchar pojedzie do Republiki Federalnej gdzie raz już zresztą gościł.

MAREK SZYMCZYK

Rozmaitości z piłkarskich MŚ

MA POWODY do zadowolenia Uwe Seeler (na foto), czołowy strateg drużyny NRF. Niemcy po raz drugi w historii rozgrywek o Puchar Rimeta znaleźli się w jego finale. Uprzednio, podczas mistrzostw rozgrywanych w Szwajcarii stali się autorami największego szlagieru, zwyciężając w finale słynną „złotą jedenastkę" Sebesa, drużynę Węgier. Czy w nadchodzącą sobotę po wtórzą ten wyczyn stawiając czoła Anglikom?

•

CHOCIAŻ Polaków nie było wśród uczestników finałów MŚ, to jednak pojedynki najlepszych piłkarzy obserwują przedstawiciele PZPN. W Anglii znajdują się m. in. szef wyszkolenia, Koncewicz oraz trener reprezentacji, Brzeżańczyk.

•

DOM trenera reprezentacji Brazylii, Feoli znajduje się na dal pod obstawą policji, o pomoc do której zwróciła się żona coacha jedenastki brazylijskiej. On sam zamierza wrócić do kraju dopiero w połowie sierpnia, licząc widocznie, iż do tej pory namiętności ulegną już poważnemu „zneutralizowaniu".

•

MIMO iż Portugalia przegrała swój pojedynek z Anglikami, a sam Eusebio płacząc opuszczał po meczu murawę stadionu to jednak debiut tego zespołu w finałach MŚ (nigdy w nich nie gościł!) uznać należy za bardzo udany. Nie tylko, że osiągnęli półfinał i ulegli po pięknej, eleganckiej grze gospodarzom, ale także mają w osobie Eusebia najlepszego strzelca turnieju, które mu nikt już chyba nie zagrozi. Napastnik portugalski zdobył w sumie 8 bramek i przypadnie mu z tego tytułu w udziale bardzo wysoka premia.

Zebrał: ms

Po raz trzeci

Pływacy atakują Zatokę Gdańską

WARSZAWA PAP. 2 sierpnia odbędzie się jedna z najpoważniejszych imprez tegorocznego sezonu pływackiego — III maraton „O Puchar Bałtyku" na trasie Hel — Gdynia. Wyścig ten, organizowany przez Marynarkę Wojenną, Polski Związek Pływacki i redakcję tygodnika „Sportowiec", ma na celu popularyzację pływania długodystansowego.

Pierwsza impreza odbyła się w 1963 r. na trasie Hel — Sopot, długości 22 km, triumfował wówczas Stanisław Kędzia — 7:26.38 przed Gotfrydem Gremlowskim — 7:40.45. W rok później niesprzyjające warunki atmosferyczne zmusiły organizatorów do przeprowadzenia wyścigu trasą zapasową Sopot — Gdynia. I tym razem najlepszym był Stanisław Kędzia, który przepłynął 14 km w 4:21.23. Fatalna pogoda storpedowała ubiegłoroczny maraton, który został odwołany.

Do tegorocznej imprezy zgłosiło się 13 zawodników, w tym jedna kobieta. Tą odważną pływaczką jest Stanisława Madeya z Chrzanowa, była zawodniczka gdyńskiej Floty.

W pogoni za czołówką

Zapaśnicy po wielkiej próbie przed mistrzostwami świata

JAK WYKAZAŁY to wielokrotnie badania naukowe, zapaśnictwo, szczególnie w stylu wolnym jest jedną z najbardziej naturalnych i zdrowych dyscyplin sportowych. Jest przy tym bardzo widowiskowe, nie wymaga specjalnych urządzeń i sprzętu.

W ZSRR od wielu lat odbywają się zapaśnicze turnieje juniorów, w których startuje kilkaset tysięcy uczniów szkół podstawowych, w USA powstają specjalne ośrodki zapaśnicze cieszące się olbrzymią popularnością wśród młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej. Ostatnio w NRD zapaśnictwo w stylu wolnym zaliczono do obowiązkowych dyscyplin szkolnego w.f. Od przyszłego roku Międzynarodowa Federacja Zapaśnicza wprowadza w konkurencji juniorów mistrzostwa świata, odbędą się one najprawdopodobniej w Turcji. W sierpniu br. w Bułgarii odbędzie się „turniej nadziei olimpijskich" dla zapaśniczych nastolatków z całego świata. Stąd też wyjątkowe zainteresowanie tegorocznymi zawodami o „Błękitną Wstęgę Bałtyku", rozgrywanymi po raz pierwszy właśnie w edycji juniorów.

Do Świnoujścia zjechali w komplecie zagraniczni trenerzy i obserwatorzy, by z międzynarodowego przeglądu wyciągnąć wnioski szkoleniowe przed mistrzostwami świata. Polski Związek Zapaśniczy wykorzystał okazję, by w bezpośrednim spotkaniu z zagraniczną czołówką wypróbować szeroki skład naszych aktualnie najlepszych zawodników. Egzamin wypadł na ogół zadowalająco, chociaż musimy powiedzieć sobie jasno: Mimo świetnych tradycji polskiego zapaśnictwa wywodzących się od legendarnego mistrza Pytlasińskiego, braci Cyganiewiczów i Teodora Sztekkera — uciekają nam partnerzy. Musimy ich gonić i jak najszybciej odrobić szkoleniowe braki. W polskiej czołówce podobali się zwłaszcza ambitny Kazimierz LIPIEŃ z KS Jelenia Góra, Jan KOTRUBIEC z wrocławskiego Lotnika, Zygmunt KUDELSKI ze stołecznej Gwardii, Tadeusz WASIAK z Budowlanych Łódź i Witold CIMIERZ, zawodnik LZS Kudowa. Szczecińscy zapaśnicy rokują duże nadzieje... na przyszłość. Tym razem na podium zwycięzców znalazł się tylko młody olbrzym z Wolina, Jan DYJA. Nasz utalentowany reprezentant Waldemar SZAJEWSKI, syn byłego mistrza Polski, trenera Zbigniewa Szajewskiego, wylosował dość pechowo i przegrał decydującą walkę z silnym, wysoko już zaawansowanym zawodnikiem NRD. W rewanżowym spotkaniu podczas propagandowych zawodów w amfiteatrze Pogoni szczeciniak walczył już ostrożniej i walkę z Niemcem wygrał. (a)

W NATURALNYM AMFITEATRZE przy basenie pływackim MKS Pogoń odbyły się propagandowe zawody zapaśnicze z udziałem zawodników z ZSRR, NRD i najsilniejszej aktualnie reprezentacji szczecińskiego okręgu.

NA ZDJĘCIU: zakończyła się właśnie emocjonująca walka w kategorii do 87 kg. Arbiter Zbigniew SZAJEWSKI ogłasza zwycięstwo reprezentanta NRD STOTTMEISTERA przez położenie przeciwnika na łopatki.

Foto: St. Cieślak

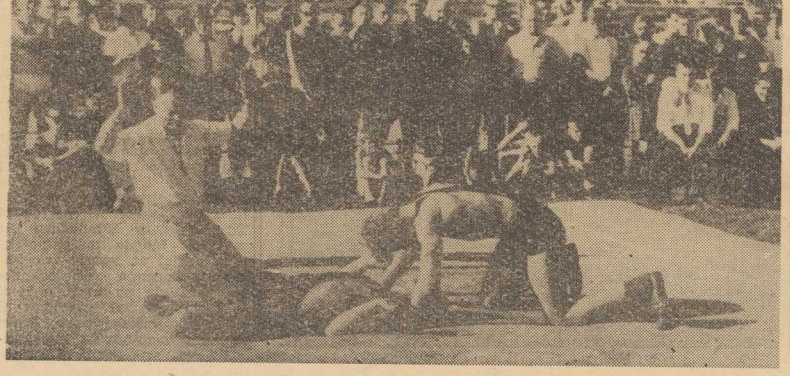

Z wizytą u lekkoatletów w Dębnie Lubuskim

Bogusz z Warszawianki wygrał „mały maraton"

OD 18 LIPCA do końca miesiąca odbywa się w Dębnie Lubuskim okręgowy obóz letni l.a., w którym uczestniczy ponad 150 młodych zawodniczek i zawodników. Kierownikiem zgrupowania jest mgr Edmund POTRZEBOWSKI, a zajęciami szkoleniowymi w poszczególnych specjalnościach kieruje 12 trenerów, wśród nich: BURY, mgr CIEŚLA, RÓŻYCZKA i ŻUJEWICZ.

W UB. NIEDZIELĘ, z udziałem wszystkich uczestniczących w obozie lekkoatletów, odbyły się zawody kontrolne w tzw. dyscyplinach nietypowych, w najbliższą niedzielę, 31 bm. zaplanowano mityng z uwzględnieniem specjalności zawodników.

ZAWODY kontrolne obserwowali: wiceprezes PZLA MULAK i b. rekordzista olimpijski na 3 tys. m z przeszkodami — KRZYSZKOWIAK. W ich ocenie osiągnięte wyniki są zupełnie dobre.

W KONKURENCJI KOBIET triumfowały młodziczki. Na 100 m Danuta KOPA miała 12,8 sek., wyprzedzając o ułamek sekundy Wiesławę ZIEMBICKĄ. Na 200 m Maria HOWAKO uzyskała 27,8. Sztafetę 4x100 m wygrały sprinterki LZS w czasie 51,8 przed reprezentacją AZS — 52,0. Na 80 m przez płotki Bogumiła MALAK miała 12,5, a Grażyna DZIĘCIELEWSKA 12,8. W dal skoczyła MALAKOWNA 5,37 m, a skok wzwyż wygrały Teresa ZĄBEK i Barbara PIOTROWICZ — po 1,35 m. W kuli Bożena OLEJNICZAK uzyskała 10,49, w dysku ZĄBKOWNA 33,18.

W KONKURENCJI MĘŻCZYZN: 100 m wygrał Marek MIŁSKI przed Adamem SIELSKIM — 12 sek., 200 m Waldemar KASZAREK — 23,3, 800 m Władysław WDOWIAK — 53,8, 110 m przez płotki Jarosław BUTYŃSKI — 17,1, a 200 m przez płotki Adam SIELSKI w czasie 27 sek.

W dal uzyskał Mirosław SZWARC 6,33 m, wzwyż Jerzy SYNOWIEC 1,70 m, w dysku Stanisław CHREPTOWICZ 44,02, w kuli Bogusław PRZEKOPOWSKI — 13,17 a w rzucie młotem ten sam zawodnik — 45,16.

Z INICJATYWY MKS DĘBNO i kierownika tamtejszego PKKFiT zorganizowano z okazji Święta Lipcowego mały maraton na dystansie 21 km na historycznej trasie zwycięskich walk wyzwoleńczych Cedynia—Siekierki. Startowało 22 zawodników z całej Polski, stanowiących czołówkę naszych maratończyków. W pięknym stylu zwyciężył BOGUSZ ze stołecznej Warszawianki w czasie 1 godz. 8 min. 35 sek.

Na całej trasie towarzyszyli biegaczom obserwatorzy PZLA — MULAK i KRZYSZKOWIAK. Na zakończenie imprezy podziękowali oni organizatorom za inicjatywę i zaproponowali działaczom Dębna, by odtąd co roku mistrzostwa Polski w maratonie odbywały się właśnie na tej trasie. Powołano specjalną komisję maratonu przy PZLA, do której wszedł również ceniony działacz l.a. z Dębna, Henryk WITKOWSKI. (a)

Legia wygrywa w Wilnie

WILNO PAP. Piłkarze warszawskiej Legii pokonali w Wilnie miejscowy zespół Żalgiris 2:0 (0:0).

Siatkówka

BUDAPESZT PAP. Rozpoczęły się tu finałowe rozgrywki o mistrzostwo Europy w siatkówce drużyn juniorów. W puli finałowej dziewcząt, w której walczą zespoły o miejsca od 1—6 znalazły się również Polki. Nie powiodło im się jednak w pierwszym spotkaniu — przegrały z Czechosłowacją 1:3 (6:15, 3:15, 15:12, 6:15).

W pozostałych meczach finału pa dły wyniki: ZSRR — Bułgaria 3:0, NRD — Rumunia 3:1.

Polska drużyna chłopców, walcząca o miejsca od 9—16 przegrała z Belgią 2:3 (12:15, 15:1, 9:15, 15:11, 10:15).

Dziękujemy za pamięć

...uczestnikom treningowego obozu kolarskiego Ogniwa w Mrzeżynie za miłe pozdrowienia dla redakcji i Czytelników „KURIERA". Wśród autografów kierownictwa i zawodników zgrupowania z prawdziwą radością odnaleźliśmy nazwisko popularnego kolarza SZYMAŃSKIEGO, który szczęśliwie powrócił do zdrowia i rozpoczął normalne treningi kondycyjne. (a)

Dyrekcja MHM

informuje zainteresowanych konsumentów,

że 21. VII. 1966 r. uruchomiona została

DODATKOWA SPRZEDAŻ MIĘSA

MNIEJ WARTOŚCIOWEGO (TANIE JATKI)

w sklepie przy ul. Pocztowej i przy ul. Pułaskiego.

Sprzedaży tego rodzaju mięsa dokonują również sklepy: przy ul. Żupańskiego 1, przy ul. Emilii Plater 5, przy ul. Bol. Śmiałego 15.

2781-K

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ZIEMNIACZANEGO „SŁUPSK" w Słupsku, ul. Poniatowskiego 27

poszukują na okres IV kwartału br. pomieszczeń magazynowych ca 1 000 m kw. powierzchni do zmagazynowania 1 000 — 1 500 ton mączki ziemniaczanej.
Oferty prosimy przesyłać na wyżej podany adres.

2807-K

21 lipca br. zmarł śmiercią tragiczną

nasz nieodżałowany Kolega

Mieczysław Luc

I oficer m/s „Łódź".

Wyrazy głębokiego współczucia

ŻONIE I RODZINIE

składa

ZAŁOGA STATKU
7976-G

Lekarskie

Dr med. EMIL CHOŁEWA powrócił po trzymiesięcznej nieobecności — znowił praktykę lekarską chorób wenerycznych i wewnętrznych. 7922-G

Praca

POTRZEBNA pomoc do dziecka, ul. Śląska 37/4. 7941-G

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem we własnym domu, tel. 479-67. 7944-G

OPIEKUNKA do dwojga dzieci potrzebna od zaraz. Szczecin, 6 Lipca 4/5 w godz. 17—20. 7950-G

OPIEKUNKA do 3-miesięcznego dziecka potrzebna od zaraz, Al. Wyzwolenia 2/1. 7957-G

Nieruchomości

WOLNĄ połowę willi (Podkowa Leśna) koło Warszawy — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod 7973 7973-G

Matrymonialne

NAJWIĘKSZĄ ilość ofert posiada Biuro Matrymonialne „SYRENKA" Warszawa, Elektoralna 11. Informacje: 10 zł znaczkami pocztowymi. 2635-K

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: „Venus" Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. 2637-K

Różne

24 LIPCA między 21,30—23 skradziono z postoju przy Zamku samochód osobowy „Wartburg" MA-2842 czarno-biały, tapicerka ciemno-czerwona. Świadków względnie osoby mogące udzielić informacji o skradzionym samochodzie proszę o skontaktowanie tel. 207-03. Ostrzega się przed kupnem. 7931-G

UWAGA zaopatrzeniowcy! Zakład Wyrobów Gumowych Z. Kuźniar, Wrocław, ul. Nowowiejska 20, tel. 229-11 wykonuje krótkoterminowo wszelkiego rodzaju detale gumowe dla różnych dziedzin przemysłu.

WYNAJMĘ garaż murowany, Wieniawskiego 13. 7960-G

Kupno

20 ŻEBER kaloryferowych dł. 1 m — kupię. Wiadomość: Police, tel. 323, od 20 7959-G

Sprzedaż

SAMOCHÓD osobowy „Ford Consul" sprzedam, Szczecin, Gen. Bema 10/9, tel. 347-52. 7931-G

SAMOCHÓD ciężarowy „Opel - Blitz" tanio sprzedam, Krzywoustego 63/1. 7933-G

KREDENS pokojowy, ciemny, stół jasny, piecyk węglowy — sprzedam. Żródlana 2/4.

PIESKA półrocznego białego, maltańczyka — sprzedam, Gołęcino, ul. Okólna 1. 7939-G

JUNAKA M-10 z przyczepą nie oryginalną i z kompletnymi osłonami sprzedam, tel. 470-01 wew. 312 godz. 8—10. 7947-G

SAMOCHÓD „IFA F-8" (DKW) — sprzedam, tel. 359-47 godz. 18—20. 7948-G

JUNAKA po przebiegu 8 000 km — sprzedam, Szczecin — Klucz, ul. Rymarska 81/1. 7953-G

AVO SIMSON z przyczepą lub bez sprzedam, Bazarowa 1-c/16. 7975-G

SAMOCHÓD „Moskwicz 407" — sprzedam, Herbowa 21, garaż od godz. 9 w niedzielę: Parking Brama Portowa. 7962-G

„SYRENĘ 101" — sprzedam, Emilii Plater 6-b/1. 7964-G

„JAWĘ" 250 ccm — sprzedam, Kr. Jadwigi 11, warsztat od godz. 15. 7966-G

„SYRENĘ" pilnie sprzedam, tel. 35-800. 7971-G

Lokale

PRZYJMĘ na pokój małżeństwo, 209-37. 7797-G

PRACUJĄCA poszukuje pokoju, tel. 451-18. 7877-G

SAMOTNA poszukuje pokoju, może być wspólny. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod 7937. 7937-G

MARYNARZ pływający (z matką) poszukuje pokoju nieumeblowanego. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod 7940. 7940-G

2 POKOJE z kuchnią w Szczecinie zamienię na mieszkanie podobne w Świnoujściu, Szczecin, Obr. Stalingradu 17/8, Pawłowski. 7945-G

SZCZECINEK — 2 pokoje, kuchnia, łazienka, kwaterunkowe, zamienię na mieszkanie w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin, Buczka 3/3. 7951-G

3 POKOJE z kuchnią zamienię na 2 oddzielne mieszkania 1-pokojowe z kuchnią, Wojciecha 15/17 do 15. 7958-G

PANIENKA pracująca poszukuje pokoju na okres 6 miesięcy. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod 7965. 7965-G

WYNAJMĘ pokój 2 osobom. Wiadomość: tel. 377-35 godz. 18—20. 7969-G

SZCZECIN — 2 pokoje, kuchnia, wygody zamienię na podobne w Łodzi, Krakowie, Lublinie. Wiadomość: 6 Lipca 11-d/10, tel. 394-32. 7972-G

Zguby

MARIANOWI SŁOMKOWSKIEMU skradziono książeczkę żeglarską wydaną przez Inspektorat Żeglugi Śródlądowej w Szczecinie. 7952-G

ANTONI MAZUROWSKI zgubił prawo jazdy. 7955-G

MARIA GUZOW zgubiła leg. ubezpieczeniową. 7942-G

LO nr 1 unieważnia zgubioną leg. szkolną Elżbiety Borkowskiej. 7943-G

JAN ZAWISZA zgubił leg. ubezpieczeniową. 7946-G

MIECZYSŁAW BANAŚ zgubił przepustkę śródoczniową. 7956-G

EDMUND ZAJĄCZKOWSKI zgubił leg. wędkarską, prawo jazdy MPK. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 7967-G

BOGUSŁAW WIŚNIEWSKI zgubił przepustkę portową. 1966-G

KAZIMIERZ GOSPODAREK zgubił przepustkę portową nr 5832. 7970-G

ZGINĄŁ pies pekińczyk maści żółtej, odprowadzić: Wyspiańskiego 43. 7974-G

Teatry

— nieczynne.

Kina

DELFIN (tel. 468-78) — „Hasło „Odwaga" g. 10, 12, 14; „Pieski Świat Mondo cane" g. 16, 18.15, 20.30 — wł. — od lat 16 (środa i czwartek); KOSMOS (tel. 355-02) — „Lekarstwo na miłość" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — pol. — od lat 14 (środa i czwartek); COLOSSEUM (tel. 458-16) — „Fatalny list" g. 16, 18.30, 21 — ang. — od lat 11; czwartek: g. 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21; BAŁTYK (tel. 733-35) — „Samotny jeździec" g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.20 — USA — panoram. — od lat 16 (środa i czwartek); OGRODOWE — „Wojna trojańska" g. 20.45 — wł. — panoram.; DERBY — „Upadek Cesarstwa Rzymskiego" g. 21.30 — USA; POLONIA (tel. 218-34) — „Jeden przeciw wszystkim" g. 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18, 20.30 — USA — od lat 14 — panoram. (środa i czwartek); MUZA (Pomorzany) — „Obrońca z urzędu" g. 18, 20 — ang. — od lat 16; FALA — „Spacer po linie" g. 17, 18 — ang. — od lat 16; PROMIEŃ — „Śmierć Belli" g. 16, 18.10, 20.20 — fr. — panoram. — od lat 16; MARS — „Mord w Tokio" g. 16.30, 18.30, 20.30 — jap. — panoram. — od lat 16; ECHO (Krzekowo) — „Szatan" g. 18, 20 — wł. — od lat 16; MEWA (Żelechowo) — „Helena trojańska" g. 17, 19.20 — USA — panoram. — od lat 14; SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Dzwonić Northside 777" g. 18, 20.15 — USA — od lat 14; PRZYJAŹŃ (Dąbie) — „Pięciu mężów pani Lizy" g. 18, 20 — USA — panoram. — od lat 16; HUTNIK (Stołczyn) — „Złoto Alaski" g. 18, 20.15 — USA — panoram. — od lat 16; BAJKA (Police) — „Syn kpt. Blooda" g. 17, 19 — wł.-fr. — panoram. — od lat 12; 1 MAJ (Żydowce) — „Mandrin" g. 18, 20.15 — fr.-wł. — od lat 11 — panoram.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Księstwa i republiki" — g. 10.30—20.30.

Kluby

„13 MUZ" — pl. Żołnierza 2 — czynny od g. 11; NOT — Woj. Pol. 67 — czynny od g. 13—23; JUNAK — Woj. Pol. 186 — zajęcia klubowe g. 16—22.

Wystawy

MUZEUM — Staromłyńska 27 — rzeźba pomorska, sztuka polska XVIII—XX wieku; renesansowe stroje książąt szczecińskich g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat, żeglugą, budownictwo okrętowe, rybołówstwo, urządzenia i mechanizmy statków morskich, prehistoria Pomorza Zachodniego, przyroda, kultura Afryki Zachodniej, z dziejów monety, kowalstwa i rzemiosł pokrewnych na Pomorzu Zachodnim, „Morze" — współczesna plastyka marynistyczna w zbiorach MPZ, geologia Księżyca g. 9—15.

Dyżury

SZPITALE

MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — św. Wojciecha 7; III KLINIKA CHIR. — Pomorzany; SZPITAL MIEJSKI — Oddział Położniczy — Gołęcino; PRZYCHODNIA MIEJSKA NR 3 — Woj. Pol. 72 — g. 18—22; PORADNIA STOMATOLOGICZNA — Al. Piastów 1 — g. 20—6 rano.

APTEKI

NR 6 — Woj. Pol. 134 — tel. 451-97; NR 33 — Pl. Grunwaldzki 42 — tel. 345-51; NR 34 — Dubois 1 — tel. 53-41.

POGOTOWIE PRACY — Apteka nr 11 — Szczecin-Dąbie.

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50; SERWIS RYBACKI: 18.40; 14 Muzyka operowa, 14.30 „Pod farbrynym dachem", 14.45 Kalejdoskop muzyczny, 15.30 Dla dzieci „Podróż bez biletu", 16.05 Publicystyka międzynarodowa, 16.15 Reportaż festiwalowy, 16.35 Koncert życzeń, 17 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.25 „Szczecińskie popołudnie", 18.45 Felieton „Dom widmo - czyli na tropie upiorów", 19.05 Muzyka i aktualności, 19.20 Radiowy Teatr Młodych — słuchowisko „Kochankowie z Marony", 20.30 Dni Muzyki Kameralnej, 21 Z kraju i ze świata, 21.40 Muzyka taneczna i rozrywkowa, 22.20 Rozmowa literacka, 22.35 Koncert warszawskiego Koła ZKP, 23.15 Muzyka taneczna, 0.05—2.55 Program nocny (I pr.).

Telewizja

PROGRAM POLSKI

17.30 Informacje i program dnia, 17.35 Polska Kronika filmowa, 17.45 Wiadomości dziennika TV, 17.50 Film dla młodych widzów z serii „Kpt. Tenkesz", 18.15 Arcydzieła muzyki prezentuje Leonard Bernstein, 18.50 Wszechnica TV, 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 20 Program z cyklu „Mosty przez Bałtyk", 20.15 Film NRD — II część „Umarli milczą", 21.55 Magazyn wydarzeń międzynarodowych „Światowid", 22.20 Dziennik TV, program na jutro, melodia na dobranoc.

CZWARTEK

17.20 Informacje i program dnia, 17.30 Reportaż dla młodzieży „W słowiańskim grodzie", 17.50 Wiadomości dziennika TV, 17.55 „Nie tylko dla pań", 18.15 Kino amatorskich filmów", 18.40 Magazyn spraw społecznych „Miniatury", 19.10 Dobranoc dzieciom, 19.20 Mistrzostwa świata w piłce nożnej — mecz o III i IV miejsce, ok. 20.15 Dziennik TV, 21.15 Dziennik TV, 21.30 Teatr Sensacji „Stawka większa niż życie", odc. III „W pułapce", 22.30 Śpiewa Edward Lubaszenko, program na jutro, melodia na dobranoc.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.45 Omówienie programu, 15.59 Gimnastyka dla wszystkich, 16 Spartakiada młodzieżowa w Berlinie, 17.30 Widowisko dla dzieci od lat 8, 18 Rozważania na temat mistrzostw świata w piłce nożnej, 18.15 Spartakiada młodzieżowa w Berlinie, 18.30 Telereklama, 18.45 Omówienie programu, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 Spotkanie w Berlinie, 19.40 Prognoza pogody, kronika, 20 „Podróż przez Azję", 20.30 Impreza rozrywkowa, 21.40 „Czy maszyny mogą myśleć", 22.10 Kronika, 22.25 Tańce i pieśni egipskie.

CZWARTEK

9.50 Gimnastyka dla wszystkich, 10 Kronika, 10.20 „Podróż przez Azję", 10.50 Impreza rozrywkowa, 13.30 „To nie jest prawda", 16.30 Omówienie programu, 16.35 Gimnastyka dla wszystkich, 16.45 Program z Rostocku, 17.15 „Kawałek błękitnego nieba", 18.15 Spartakiada młodzieżowa w Berlinie, 18.30 Telereklama, 18.45 Omówienie programu, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 Kronika, 19.20 Prognoza pogody, 19.25 Mistrzostwa świata w piłce nożnej — mecz o III i IV miejsce, w przerwie ok. 20.15 Przegląd wydarzeń, 22.20 Kronika, 22.35 Mistrzostwa świata w skokach spadochronowych.

Kto zanieczyszcza miasto?

SWEGO CZASU donosiliśmy o perypetiach mieszkańców z okolic ul. K. Kolumba, Zapadłej i Glinianej tonących w tumanach kurzu i potykających się o zwały gruzu, wysypywanego tam przez różne przedsiębiorstwa budowlane. Nasi budowlani jakoś wyjątkowo upodobali sobie te ulice, wysypując gruz i śmieci w bezpośredniej bliskości domów mieszkalnych.

Co ciekawsze, nie są to jakieś obce w mieście przedsiębiorstwa, nie znające dobrze terenu, czy też mające trudności z transportem. Wystarczy wymienić choćby tylko m. in. Woj. Przeds. PKS, Szczec. Przeds. Transportowo-Sprzętowe Budownictwa, MPRB-2, MPK, aby wysnuć niezbyt wesołe refleksje na temat troski szczecińskich przedsiębiorstw o wygląd swego miasta. W całkowite jednak zdumienie wprowadza informacja, iż na liście zakładów wysypujących gruz i śmieci w niedozwolonym miejscu, znalazło się również... Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania.

Zarząd Gospodarki Terenami, odpowiedzialny za opiekę i porządek w miejscach, o których piszemy — zwrócił się do Prezydium DRN Śródmieście o ukaranie przez Kolegium Karno-Orzekające wszystkich zakładów zaśmiecających wspomniane tereny.

Mamy nadzieję, że ta precedensowa sprawa ostatecznie wyjaśni niezbyt chlubny temat „nieświadomych" nieporządków.

Ważne dla posiadaczy pojazdów

Udogodnienia w wypłacaniu odszkodowań

WŁAŚCICIELE ubezpieczonych pojazdów samochodowych, które uległy wypadkowi, chcąc uzyskać odszkodowanie od PZU, zmuszeni byli stosować się do sztywnych i niewygodnych przepisów. Uszkodzony wóz można było oddać do naprawy tylko w zakładzie uspołecznionym. Na wszystkie wymieniane części oraz robociznę — trzeba było mieć rachunki. Dopiero po zreperowaniu wozu i uznaniu rachunków — PZU wypłacało sumę poniesionych kosztów.

Od 1 lipca przepisy te zostały zmienione i są znacznie korzystniejsze dla właścicieli pojazdów. Rozmiar strat po wypadku jest ustalany przez dwóch rzeczoznawców — tak, jak i poprzednio, ale kosztorys prac może być obecnie sporządzony przez rzemieślnika prywatnego, zajmującego się naprawą. Na podstawie kosztorysu, po sprawdzeniu z obowiązującym cennikiem i po uzgodnieniu z właścicielem pojazdu, PZU wypłaca ustaloną sumę ubezpieczenia.

Właściciel wozu może go sobie sam reperować, kupować części zamienne nie tylko w „Motozbycie" i nie jest związany żadnymi ograniczeniami. Tę „życiową" zmianę wszyscy zainteresowani powitają na pewno z zadowoleniem. (Jol)

Kronika wypadków

NA ŁĄKACH, nie opodal wsi Karsko (pow. Myślibórz) grupa kilkunastoletnich wyrostków urządziła polowanie na żaby. Wkrótce jednemu z „myśliwych" — 17-letniemu Stanisławowi B. udało się schwytać dorodną ropuchę. Chłopcy postanowili uśmiercić żabę przez porażenie prądem. Stanisław B. wdrapał się więc z ropuchą w garści na słup wysokiego napięcia, dotknął żabą przewodu i — zwalił się martwy na ziemię. Bezmyślna, zła zabawa zakończyła się tragicznie.

• • •

W JEDNYM z mieszkań przy ul. Bulwar Gdański w Szczecinie popełniła samobójstwo, trując się gazem świetlnym, 25-letnia Danuta P. Śledztwo w toku.

• • •

WE WSI Kołowęć (pow. Gryfice), podczas kąpieli w jeziorze utonął mieszkaniec wsi — Andrzej Ch. Wypadek miał miejsce wczoraj przed południem. Zwłoki utopionego udało się wydobyć.

• • •

DO SZPITALA miejscowego w Kołobrzegu przewieziono wczoraj kilka osób w stanie ciężkiego zatrucia grzybami. Potrzebne leki dostarczyła do szpitala karetka pogotowia ratunkowego ze Szczecina.

• • •

DYŻURNY chirurg ambulatorium pogotowia opatrywał wczoraj 23-letniego mieszkańca Jasienicy — Tadeusza R., który został pobity i poraniony — najprawdopodobniej nożem — przez nieznanych sprawców.

• • •

W WYNIKU awantury domowej na ul. Ściegiennego, jeden z uczestników — 35-letni Wiesław H., otrzymał cios nożem pod lewą łopatkę. Rannego, który znajdował się pod wpływem alkoholu, skierowano do szpitala kolejowego.

• • •

NA ul. Gen. Świerczewskiego w Stargardzie wpadł pod autobus MZK 12-letni rowerzysta — Bogdan F. Ciężko rannego chłopca przewieziono do szpitala. (ap)

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28, dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-83, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. R—1

Nasze sprawy

Zieleń w herbie, a w mieście?

O naszym grodzie mówi się: „miasto zieleni". Przyzwyczailiśmy się do tej nazwy. Czy jednak jest ona nadal aktualna? Zróbmy krótki rajd po ulicach.

Nowo powstające bloki otacza się wymyślnymi w kształcie, lecz sztampowymi trawnikami. Natomiast prawie zupełnie brakuje, na dość przecież dużych terenach między domami, drzew i krzewów.

Z „zielonym" zagospodarowaniem podwórek łączy się możność zajęcia dzieci (harcerzy, grup podwórkowych) pielęgnacją młodych sadzonek. Pomiędzy komitetami blokowymi mogłaby się toczyć rywalizacja o najładniej zagospodarowane tereny przydomowe. Młodzież na pewno chętnie zajęłaby się pracą przy urządzaniu terenów zielonych. Tak jak robią to np. dzieci zamieszkałe przy ul. Karpińskiego. W lecie na placyku między ulicami Kołłątaja i Karpińskiego, kwitły drzewa i krzewy, ustawione były ławeczki i bawiły się tu dzieci. W zimie dzieci urządzały sobie lodowisko. Od pewnego czasu, na placyku zaczęły wyrastać garaże. Obecnie wycina się resztę drzewek, aby zrobić miejsce na pomieszczenia garażowe. Dzieciom tym, tak jak innym w pozbawionych zieleni punktach miasta, jako miejsce zabaw — pozostanie ulica.

Inny przykład: ulica Słowackiego, którą stale przewijają się zagraniczne autokary, wiozące turystów do Parku Kasprowicza, przedstawia obecnie żałosny widok. Z alei, wysadzonej drzewami robi się parking dla wozów osobowych.

To samo widać na wielu placach i alejach w mieście. Troska ZZM ogranicza się do przystrzygania pleniących się na trawnikach chwa słów. Ściętą trawę rzadko się uprząta. Znikły z miasta piękne, barwne kobierce kwietne. Krzewy róż sadzi się tylko przy pl. Zwycięstwa, a chętnie widzielibyśmy je również pośrodku rozległych trawników w innych punktach miasta.

Trzeba jak najszybciej poprawić wygląd naszych skwerów i alej. Przede wszystkim przez mądre skorygowanie tras, wyznaczonych do przechodzenia. Na przykład przy Al. Wyzwolenia, idąc od pl. Żołnierza, widać wyraźnie, że chodnik jest za wąski (głównie przed sklepami). Poszerzenie chodnika uratowałoby wygląd całego pasa zieleni.

Zniszczenie zieleni w mieście jest widoczne. Nie podejmujemy się w tej chwili rozstrzygać, czy jest to wyłącznie wina wandali czy braku troski ze strony Zarządu Zieleni Miejskiej, czy — wreszcie — braku funduszów na zaangażowanie liczniejszej ekipy pracowników i zakup sadzonek drzew i krzewów. Problemem zieleni w „mieście zieleni" trzeba się zająć szybko i rzetelnie. (jol)

Wirtuoz organowy z NRD i szczecińscy soliści w VII koncercie festiwalu kamieńskiego

Pierwszym zagranicznym solistą tegorocznego festiwalu kamieńskiego będzie w dniu 29 lipca wybitny organista z NRD prof. Johannes Ernst Koehler. Usłyszymy w jego wykonaniu dzieła organowe J. S. Bacha, Mozarta i Liszta a także improwizację na zadany temat.

W piątkowym koncercie wystąpią także artyści szczecińscy: Barbara Rutkowska (skrzypce), Dominik Rutkowski (altówka) i Stanisław Sadłowski (wiolonczela) — jako trio smyczkowe oraz śpiewaczka Zofia Grajnert. W ich wykonaniu — utwory kompozytorów polskich oraz Fr. Schuberta;

Pociąg specjalny do Kamienia — jak co piątek — odjedzie z Dworca Głównego o godz. 16.00. Informacji udziela Oddział PTTK przy Placu Lotników.

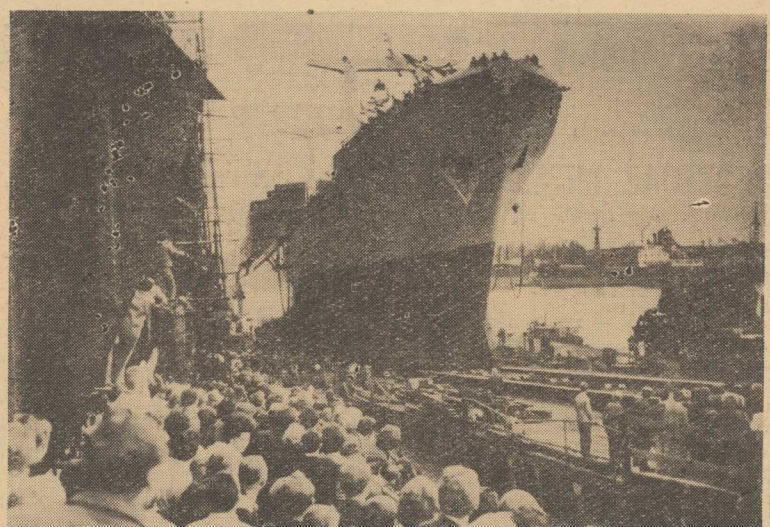

PONAD 500 mieszkańców Radomia przybyło wczoraj specjalnym pociągiem do Szczecina aby wziąć udział w uroczystości wodowania 6-tysięcznika m/s „Radom". Ponadto kilkaset osób przyjechało z wycieczkami zakładów pracy Radomia. Nie zawiedli także radomianie spędzający urlopy na wybrzeżu szczecińskim. Słowem nigdy jeszcze w wodowaniu nie uczestniczyło tylu obywateli z innego miasta. Ten spontaniczny udział w narodzinach statku noszącego nazwę miasta jest niemal gwarancją, że patronat objęty

Setki radomian na wodowaniu m/s „Radom"

przez Radom nad jednostką Polskiej Żeglugi Morskiej nie będzie symboliczny.

W uroczystości wodowania m/s „Radom" wzięli także m. in. udział I sekretarz KM PZPR Stanisław BARTCZAK i przewodniczący Prezydium MRN Henryk ŻUKOWSKI. Na czele 15-osobowej oficjalnej delegacji miasta Radomia stali I sekretarz KM PZPR Zdzisław KWIECIŃSKI i przewodniczący Prez. MRN Wacław TELUS. Ceremonii chrztu nowej jednostki dokonała brygadzistka Zakładów Przemysłu Skórzanego „Radoskór" Bogumiła SICZEK.

(wit)

Foto St. Cieślak

Jednym zdaniem

Szczeciński Chór Chłopięcy „SLOWIKI" zawiadamia, że wyjaz członków chóru zakwalifikowanyci na kolonie do Czechosłowacji nastąpi 31 lipca br. Zbiórka w Szkole Podstawowej Nr 2 przy ul. Bo! Śmiałego, o godz. 16.30. Należy zabrać ze sobą stroje chóralne oraz legitymacje szkolne.

Spacerkiem po Szczecinie

Zapomniany plac Tobrucki

Słynny niegdyś plac Tobrucki jest już tylko wspomnieniem dla co starszych szczecinian. Ostatnio plac ten zajmowało MPO. Obecnie plac jest pusty. MPO zwolniło bowiem miejsce dla mające go stanąć w tym miejscu nowego dworca autobusowego. Niestety, trudno jeszcze znaleźć tam jakieś ślady budowy. Czy zmieniono plany? Jeśli tak, to warto zastanowić się, czy na okres zimy nie od dać placu MPO. Jest to najwygodniejsze miejsce (w pobliżu są warsztaty i zaplecze) dla zorganizowania bazy akcji zimowej.

(Kaz)

Kto zgubił?

19 bm. na Al. 1-go Maja znaleziono okulary lecznicze. Można odebrać w redakcji, pok. 49.

Na trasie Świnoujście — Szczecin znaleziono (22 bm.) odbiornik tranzystorowy. Można odebrać u p. Langa zam. przy ul. Smolańskiej 10/9 (od dnia 28 bm. w godz. od 13—22).

Na ul. Małopolskiej (26 bm. rano) znaleziono czapkę wojskową. Można odebrać w redakcji, pok. 49.

W taksówce nr 210 zostawiono 21 bm. portmonetkę z pieniędzmi. Do odebrania: ul. Bogusława 17/3.

18 bm. znaleziono na ul. Potulickiej pieniądze. Można odebrać: ul. Potulicka 26/16 (po godz. 19).

W niedzielę, 24 bm. przybłąkał się mały czarny foksterier. Do odebrania na ul. Sopockiej 11/3. Tel. 705-44.

W redakcji, pok. 49 są do odebrania 4 klucze na kółku znalezione na ul. Piotra Skargi.

Kronika dnia

OCENA DZIAŁALNOŚCI PREZYDIUM WRN

✦ Z WARSZAWY powrócili: przewodniczący Prezydium WRN w Szczecinie — Marian ŁEMPICKI i sekretarz Prezydium — Andrzej GRABSKI. Brali oni udział w posiedzeniu komisji do spraw prezydiów rad narodowych w Urzędzie Rady Ministrów. Tematem posiedzenia była ocena działalności Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie w roku 1965.

ROBOCZE POSIEDZENIE PREZYDIUM MRN

✦ TEMATEM roboczego posiedzenia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, które prowadził przewodniczący PMRN — Henryk ŻUKOWSKI, była analiza projektu lokalizacji pawilonów handlowych i usługowych na terenie miasta, w najbliższych latach.

WOJAŻE ESPERANTYSTÓW

✦ W DNIACH od 30 lipca do 6 sierpnia br. odbędzie się w Budapeszcie 51 Światowy Kongres Esperantystów, połączony z III Międzynarodowym Festiwalem Sztuki. Jak się dowiadujemy na kongres ten udaje się 10-osobowa grupa esperantystów szczecińskich.

(Dyl)

Odwleka się remont przychodni na Pogodnie

Jak długo jeszcze?

ROKROCZNIE około 10 tys. zł kosztują prace remontowe pomieszczeń przy ul. Abramowskiego, w których swoją siedzibę ma przychodnia rejonowa. Budynek jest stary, nieodpowiedni dla służby zdrowia, wymaga nie tylko remontu generalnego, ale i przystosowania go do potrzeb przychodni. Nie od dziś mówi się o tym. W tym roku odpadła najważniejsza przeszkoda — brak funduszów. Jest również gotowa dokumentacja techniczna. Zdawałoby się więc, że nic już nie stoi na przeszkodzie do przystąpienia do generalnego remontu.

Tymczasem ani gospodarze dzielnicy, ani dyrekcja obwodu lecznicznego nie może sobie poradzić z kłopotem, który okazał się większy niż brak funduszów. Oto remont potrwa przynajmniej do końca 1967 r., jeżeli oczywiście, przystąpiono by do niego jeszcze w III kwartale br. **Dzielnica nie może być pozbawiona przychodni, trzeba więc znaleźć dla niej pomieszczenia zastępcze.** Dyrektorzy niektórych zakładów pracy zadeklarowali pomoc w postaci udostępnienia magazynów na przechowanie „majątku" przychodni, ale trzeba też jeszcze gdzieś umieścić gabinety lekarskie. Ponadto w budynku przychodni mieszka 3-osobowa rodzina, której też trzeba przydzielić mieszkanie zastępcze.

Prezydium DRN chciało na gabinet dentystyczny przeznaczyć pomieszczenie w swoim gmachu. Ozna czałoby to jednak ogromną niewygodę dla pracowników. Zaproponowano więc przeniesienie gabinetu do szkoły nr 43, to znowu nie znajduje uznania w oczach dyrektora obwodu leczniczego, bowiem byłoby to równoznaczne z dezorganizacją pracy szkolnego gabinetu dentystycznego.

Można by na czas remontu przenieść gabinety lekarskie przychodni do budynku zajmowanego przez przychodnię obwodową przy ul. Wincentego Pola. Jednakże tylko wtedy, gdyby z budynku tego wyprowadziła się wojewódzka przychodnia przemysłowa. Rozważano również możliwość umieszczenia gabinetów lekarskich przychodni przy ul. Abramowskiego w pomieszczeniach znajdujących się na parterze budynku przy ul. Mickiewicza zajmowanego przez punkt usługowy gazowni szczecińskiej. To nie spotyka się z zachwytem dyrekcji gazowni.

Czyżby więc nie było wyjścia? Jeżeli obecny stan będzie się przeciągać, może się zdarzyć, że nie wykorzystane będą w tym roku fundusze na remont przychodni. A do tego dopuścić nie można. Poza tym, warunki w jakich pracuje personel przychodni pogarszają się z dnia na dzień. Ze ścian opadają tynki, zbliża się jesień — należałoby pomyśleć o przestawianiu pieców.

Medytacje na temat pomieszczeń zastępczych trwają już długo, tak długo, że najwyższy czas powziąć konkretną decyzję. Oby stało się to jeszcze w tym roku. (hs)

A nie prościej ... Oleś?

Popularnemu spikerowi TV Eugeniuszowi Pachowi przypisano, ze względu na określony dla niego sposób mówienia i bycia przed kamerą, zanglizowane imię: Gene. Ładnie to brzmi: Gene Pach. Przykład idzie z góry i nie zawsze szczęśliwie. Ni z tego, ni z owego, wśród warszawskich zwłaszcza kamerzystów i speców od oświetlenia, weszło w zwyczaj używanie i afiszowanie się zdrobnieniami imion zagranicznego pochodzenia. I tak np. widzimy na planszach Saszę X, Aloszę Y lub Zenię Z. Rekord pobił pan, używający imienia Wowo. Nikomu to wprawdzie szkody nie czyni, ale śmieszy... Nie byłoby prościej np. Stasio X, Oleś Y lub Włodzio? Chyba, że to brzmi zbyt prosto i swojsko.

(TaK)

Zamiast wyjaśnienia

PRZEPRASZAM, że w ten może nieco frywolny sposób zwracam się do Pana, ale tylko tak ogólnie mogę Pana określić, gdyż znamy się tylko z widzenia. Mogę jeszcze dodać, że 15 lipca w godzinach popołudniowych prowadził pan tramwaj linii „3" (pociąg nr 9), a wóz motorowy miał numer boczny 209.

Chciałem Panu serdecznie podziękować za tak żywe zainteresowanie, z jakim spotkał się zamieszczony w tym dniu w „Kurierze" felieton pt. „CZWÓRKA CZY „OKOLNA"? Takie zainteresowanie zawsze bardzo cieszy autora.

Tej satysfakcji nie może mi nawet odebrać fakt, że ocena tego felietonu była zdecydowanie negatywna i wyrażona, delikatnie mówiąc, w grubiański sposób. Pańskie obawy, iż „przyczepiamy się już nawet do tramwajów, sami nimi na pewno nie jeżdżąc" są nieuzasadnione, gdyż jeździmy tramwajami (autobusami także) codziennie i bardzo uważnie przypatrujemy się działaniu naszej miejskiej komunikacji. Pisząc o tym dawaliśmy wielokrotnie wyraz naszego uznania dla naprawdę trudnej pracy naszych tramwajarzy, przedstawialiśmy wasze trudności i kłopoty. Nie szczędziliśmy również uwag krytycznych, znajdując wiele nieprawidłowości w funkcjonowaniu naszej komunikacji, zależnych już tylko od dobrej woli załogi MPK. Wszystko po to, by komunikacja w mieście była coraz sprawniejsza i coraz lepiej spełniała wcale nie wygórowane wymagania szczecinian.

Na pewno właśnie głównie od tej dobrej woli zależy funkcjonowanie linii „3" i „4". Utwierdza mnie w tym akurat zachowanie Pana owego popołudnia. Wykluwając i złorzecząc na cały głos pod naszym adresem nie zwrócił Pan nawet uwagi, że czas odjazdu pańskiego tramwaju z Pomorzan (g. 16.34) minął przed dwoma minutami i że w tym czasie powinna już odjechać „czwórka", która rzecz jasna musiała po Pani odczekać co najmniej minutę. Dodając jeszcze do tego obfity repertuar nie nadających się niestety do druku „porzekadeł", któ rymi raczył Pan wszystkich pasażerów nie zwracając uwagi, że w wozie była kobieta i mała dziewczynka — mamy już pełny obraz „trudności, komplikujących sprawne działanie niektórych linii tramwajowych". Niestety nie jest Pan osamotniony w zachowaniu się niektórych załóg MPK na końcowych, „wypoczynkowych" przystankach. Mogę Pana zapewnić dla poprawy samopoczucia, iż przyspieszanie biegu tramwaju na ostatnich kilometrach linii, a spóźnianie odjazdu z końcowego, czy raczej początkowego przystanku jest nagminne. W tym tkwi tajemnica owych „stad", a później długich minut wyczekiwania pasażerów na przystankach. (Kaz)

Do motorniczego w niebieskim kołnierzyku